Kuryer Poznański.

Nr. 234. Redaktor odpowiedzialny: **Niedziela, 14 października 1883.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 13 października.

(*Program polityczny dzisiejszego rządu francuskiego i sprawa neutralności północnéj Sabaudyi. — Nowe ministerstwo w Hiszpanii i dymisya ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. — Częściowe przesilenie w Rumunii. — Usiłowania pacyfikacyjne rządu bułgarskiego. — Dementi „Fremdenblattu“ o bójce żołnierzy węgierskich z rumuńskimi.*)

W prasie europejskiéj roztrząsany bywa obecnie artykuł dziennika „Republique française,“ artykuł, zasługujący rzeczywiście pod niejednym względem na uwagę:

„Nie można zaprzeczyć — tak mówi organ p. Challemel-Lacour — że jesteśmy w Europie zupełnie odosobnieni, Rosya zdaje się znowu skupiać w sobie, jak po wojnie krymskiéj, Austrya i Węgry nie mają innéj polityki, jak tylko politykę księcia Bismarcka, a ten wyraża przyjacielskie swe względem nas uczucia w znanych artykułach „Nordd. Allg. Ztg.“ Zapewne nie z wielkiéj ku nam przyjaźni Włochy tak skwapliwie wzięły udział w potrójném przymierzu. Anglia od czasu, jakeśmy zostawili jéj Egipt, okazuje nam często zły humor, gdyż między nią a nami nie ma już interesów wspólnych. Pozostawała Hiszpania, a i ta długo czuć będzie obrazę, którą wyrządzono jéj królowi w Paryżu. Jesteśmy więc odosobnieni. Powinniśmy przeto pogodzić się z losem i nie szukać gorączkowo przymierzy we wszystkich stronach widnokręgu. Żeby mieć potężne i trwałe przymierze, jeden jest tylko pewny środek, to jest trzeba być roztropnym i silnym. Bądźmy więc roztropnymi i silnymi, miejmy rząd energiczny, spokojny i dzielny, który bez wahania kroczyć będzie na drodze reform pożytecznych, a przedewszystkiém miejmy armią. Wówczas nikt nas nie zaczepi, nikt nie poważy się obrazić, a wielu szukać będzie naszéj przyjaźni. Potrzeba nam rządu i armii.“

W słowach powyższych, prócz przyznania się do zupełnego odosobnienia, mieści się cały program polityczny teraźniejszego rządu francuzkiego. Jest to polityka roztropnego oczekiwania, ale zarazem zbrojenia się i przygotowywania do wojny. Ogłoszenie tego programu przyczyniło się podobno do zaniepokojenia giełdy berlińskiéj, które przypisują głównie pobudkom politycznym. Pan Challemel-Lacour doradza w swym organie rozwagę i wyczekiwanie odpowiedniéj chwili. Jest to rada bardzo roztropna, ale któż Francyi zaręczy, że nieprzyjaciel pozostawi jéj wybór i nie rozpocznie zatargu, zanim Francya posiadać będzie gotową do wystąpienia armią. Wojny zaś z widokami pomyślnego skutku Francya bez przymierzy prowadzić nie może. Przymierzy tych nie tylko nie posiada, ale na nieszczęście traci nawet sympatye tych narodów, które w razie wojny mogłyby przynajmniéj życzliwą w obec niéj zachować neutralność. I tak grozi jéj w téj chwili niebezpieczeństwo zatargu z Szwajcaryą. Pisaliśmy swego czasu o sprawie neutralności północnéj Sabaudyi, którą to neutralność miała, zdaniem prasy niemieckiéj, włoskiéj i szwajcarskiéj pogwałcić Francya przez to, że były minister wojny Thibaudin nakazał roboty fortyfikacyjne w pasie neutralnym w Sabaudyi w pobliżu granicy szwajcarskiéj. Sprawą tą zajęła się związkowa rada szwajcarska i dla sprawdzenia faktów, przytoczonych przez radę kantonalną genewską, wysłała do Sabaudyi komisyą wojskową, złożoną z wyższych oficerów sztabu. Komisya ta przekonała się, że Francuzi rzeczywiście na wzgórzu Vuache rozpoczęli roboty fortyfikacyjne. Na podstawie raportu téj komisyi rząd szwajcarski zamierza poczynić w Paryżu przedstawienia dyplomatyczne. Ze względu na wielki rozgłos, jaki sprawa ta nabiera, nie będzie od rzeczy przytoczyć artykuł 12 traktatu wiedeńskiego, orzekający neutralność sabaudzkiego pasu granicznego:

Prowincye Chablais i Faucigny — powiada wzmiankowany artykuł — oraz całe terytoryum sabaudzkie do króla sardyńskiego należące a na północ od Ugine położone, ma być objęte neutralnością Szwajcaryi, jak ją mocarstwa uznały i poręczyły. Skutkiem tego, ile razy granicące ze Szwajcaryą mocarstwa znajdować się będą w stanie wojny, wojska króla sardyńskiego, znajdujące się w nadmienionych prowincyach, mają z nich być wycofane, a odwrót swój, w razie potrzeby, uskutecznić mogą przez kanton Walii. W prowincyach Chablais i Faucigny, nie mogą, w razie wojny, znajdować się wojska jakiegobądź mocarstwa z wyjątkiem wojsk, jakie federacya helwecka wystawić tam uzna za właściwe. Samo się przez się rozumie, że postanowienie to w niczém nie ma przynosić ujmy, albo tamować administracyi prowincyi, oraz że urzędnikom cywilnym królewskim, celem utrzymania porządku i spokojności, służy prawo posługiwania się milicyą obywatelską.

Artykuł ten traktatu wiedeńskiego jest jasny, zawarty w nim jednak zakaz utrzymywania wojsk w pasie granicznym odnosi się wyraźnie tylko do czasu wojny. A że Francya nie znajduje się w stanie wojny z żadnym ze swych sąsiadów, zatém poczęte tam roboty, mające, jak twierdzi rząd francuski, ułatwić manewra wojsk, nie mogą dać powodu do reklamacyi. Innego jest jednak zdania prasa niemiecka, która w téj chwili wynosi sprawę tę do wielkich rozmiarów i zarzuca Francyi chęć pogwałcenia wszystkich w ogóle traktatów międzynarodowych. „Nordd. Allg. Ztg.“ poświęca sprawie téj cały swój dzisiejszy przegląd polityczny, ale ze względów łatwych do zrozumienia nie wypowiada swego zdania i tylko zestawia obok siebie zapatrywania dzienników szwajcarskich i francuskich. „Temps“ ministeryalny, wychodząc z téj zasady, że mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim nie poczyniły zastrzeżenia, kiedy Włochy odstępowały Francyi Sabaudyą, twierdzi, że artykuł dawniejszego traktatu utracił moc obowiązującą. Za trafnością zapatrywania francuskiego wiele przemawia względów a głównie ten, iż wszystkie mocarstwa europejskie nie wahały się naruszyć postanowień kongresu wiedeńskiego, ilekroć interesa ich tego wymagały. Ile to już razy względem słabszych ogłosiły one postanowienia te za niebyłe i nieważne! dla czegoż Francya miałaby je dotąd szanować i to w Sabaudyi? Odpowiedź na to łatwa. Ów pas neutralny jest właśnie punktem, w którym armia niemiecka, pogwałciwszy neutralność Szwajcaryi, może się połączyć z wojskami włoskiemi i dla tego to podnoszoną bywa w Niemczech wrzawa przeciw Francyi, któréj naturalnie za złe brać nie można, że pragnie ów ważny punkt strategiczny w swém zatrzymać ręku i obwarować.

Z innych spraw politycznych zwracają na siebie uwagę ministeryalne przesilenie w Hiszpanii i podanie się do dymisyi ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, księcia Fernan Nunez. Król Alfons powierzył utworzenie nowego gabinetu marszałkowi Izby deputowanych, p. Posada de Herrera, który, przyjąwszy polecenie, odbył konferencyą z Sagastą i Serraną. Pierwszy przyrzekł mu poparcie swego stronnictwa pod warunkiem, że nowy rząd nie podejmie reformy konstytucyi, ani nie będzie usiłował zaprowadzić powszechnego głosowania. Posada oświadczył z swéj strony, że ma zamiar utworzyć ministerstwo pojednawcze i w tym celu zamyśla oddać pięć tek partyi Sagasty a trzy stronnictwu Serrany, na co ten ostatni się zgadza. Przyszły gabinet tak się prawdopodobnie ukonstytuuje, że godność prezesa zajmie Posada, tekę spraw zagranicznych Mozet, wojny Lopez Dominguez, marynarki Berenger, spraw wewnętrznych Gamazo, robót publicznych Leo, sprawiedliwości Linarez, finansów Camacho a tekę ministerstwa dla kolonii Sardoal. Przesilenie ministeryalne rychło i szczęśliwie zostało usunięte, ale nowy gabinet, jako zlepek różnych stronnictw, nie daje gwarancyi długiego żywota. Ważniejszą od kryzis ministeryalnéj jest dymisya ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, gdyż zachodzi obawa, czy Hiszpania po wyjeździe księcia Fernana Nunez z Paryża wyśle tamdotąd rychło nowego reprezentanta. Dziennik „Temps“ zapewnia, że dymisya ambasadora nie stoi w żadnym związku z przesileniem ministeryalném w Hiszpanii; książę Nunez podał się bowiem do dymisyi jeszcze przed wyjazdem króla do Niemiec.

I w Rumunii wybuchła kryzis ministeryalna, ale tylko częściowa. Do dymisyi podał się minister sprawiedliwości Statescu, którą król przyjął i urząd ten powierzył tymczasowo ministrowi spraw wewnętrznych.

Sprawę zatargu Chorwatów z Węgrami uważać można za ostatecznie załatwioną. W dniu wczorajszym uchwaliła także węgierska Izba wyższa znany wniosek Tiszy, dotyczący godeł urzędowych w Chorwacyi.

Książę Aleksander bułgarski, rząd jego i reprezentacya kraju pracują wytrwale nad ustaleniem porządku i pojednaniem stronnictw politycznych. Sobranje uchwaliło jeszcze przed odroczeniem obrad wniosek gabinetu, żądający amnestyi dla wszystkich przestępstw politycznych, popełnionych przed przywróceniem konstytucyi; w dniu wczorajszym wydał książę odnośny dekret kontrasygnowany przez ministra sprawiedliwości. I ludność mahometańska doznać ma ulgi; ogłoszone w tych dniach rozporządzenie rządowe przepisuje, ażeby funkcye sędziów pełnili także mahometanie w tych okręgach, w których są w większości.

Powtórzoną przez nas wczoraj pogłoskę o bójce żołnierzy austryackich z rumuńskimi dementuje dziś także ministeryalny „Fremdenblatt“, sprowadzając ją do właściwych rozmiarów. Według organu hr. Kalnokego przesadnemi są doniesienia dzienników rumuńskich; do zajścia zaś miało przyjść z tego powodu, że żandarmi węgierscy zaskoczyli z nienacka strażników rumuńskich, którzy zbudowali sobie strażnicę na spornem dotąd terytoryum; strażnicy ci odprowadzeni zostali do Petroceni, gdzie ich wkrótce puszczono na wolność, cała ta sprawa zostanie, jak nie wątpi „Fremdenblatt“ pomyślnie załatwioną.

---

* **Wybory wałecko-złotowskie.** „Germania“ dzisiejsza przyznaje, iż korespondent jéj wałecki pomylił się, że p. dr. Komierowski był kandydatem na powiat wałecki, a nie na powiat złotowski, gdzie kandydował ks. prałat Frieske, że zatém w wyborach na dniu 25go, gdzie chodzi o wybór posła wałeckiego, kandydatem Polaków i katolików będzie p. dr. Komierowski.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby wreszcie komitet prowincyonalny zachodnio-pruski, lub komitet okręgowy zabrał w téj sprawie głos i kandydaturę urzędownie ogłosił. Polacy z katolikami Niemcami rozporządzają w tym okręgu 136 głosami.

W okręgu tym, którego dotychczasowy reprezentant Kotelhodt był wolnokonserwatystą, ubiegają się o krzesło poselskie ze strony wolnokonserwatystów dyrektor krajowy dr. Wehr, ze strony konserwatystów hr. Stolberg z Tuczna; — oba stronnictwa umizgają się do głosów katolików Niemców i starają się uzyskać ich dla siebie.

Słusznie z tego powodu pisze „Gazeta Toruńska“:

„Co do głosów polskich, zastrzegamy się wyraźnie, że kompromis Polaków z Niemcami katolikami jest układem wewnętrznym między tymi wyłącznie, a wolna ręka przysługuje Polakom zupełnie co do dalszych kompromisów.

Punkt to nader ważny i podnosimy go też z naciskiem, przypominając komitetom wyborczym powiatowemu i prowincyonalnemu, aby tę samodzielność polskich głosów miały na oku i strzegły a broniły jéj pilnie.“

Chrześciańska gospoda w Poznaniu.

Po liberalnych zapędach ostatniego dziesięciolecia 1867—78 widać wszędzie w sferach protestanckich dążność do zapełnienia tych szczerb, jakie liberalny kierunek rządowy za sobą pociągnął, a jakich w każdéj dziedzinie społecznego życia aż nadto wiele widzimy.

Jak humanizm XV i XVI wieku w złym kierunku swoim dążył do pogaństwa, jak fałszywa filozofia XVIII wieku prowadziła prosto do ateizmu, tak pseudoliberalizm dni naszych postawił sobie za cel wyparcie chrześciaństwa z publicznego i prywatnego życia — a ostatni lat dziesiątek, w którym mu wolno było swobodnie gospodarować, zapisał się w historyi socyalnych stosunków naszego wieku nadzwyczaj przykremi wspomnieniami.

Jedném z najboleśniejszych zaś jest powalenie o ziemię i skrępowanie Kościoła, zatamowanie jego dobroczynnego wpływu na ludzkość i zohydzanie jego zbawiennych nauk i zasad za pomocą prasy liberalnéj t. z. postępowéj i żydowskiéj.

Koniecznem następstwem tego być musiał i jest też rzeczywiście po dziesięciu latach walki zwrot ku lepszemu, powolny, trochę leniwy, nawet uparty, — ale zawsze widoczny, rokujący lepsze na przyszłość nadzieje.

Z walki, jaką Kościół katolicki staczał z wszechwładzą liberalnego państwa o niewzruszone święte zasady swoje, wionął także pewien ożywczy duch na protestantyzm, który pod wpływem liberalizmu poznał, dokąd go chodzenie na pasku wszechwładzy państwowéj doprowadzić i na jakie bagniska wciągnąć może.

Najwyuzdańsze wolnodumstwo, wywieszające zuchwale sztandar niewiary i zaprzaństwa, owładnięcie kierunku kościelnego przez świeckich jurystów i biurokratów, niewola państwowa rozciągnięta na wszystkie objawy religijnego życia, otworzyły wreszcie oczy pastorom protestanckim i natchnęły ich zbawienną myślą reakcyi przeciw temu niwelującemu kierunkowi.

We wszystkich gałęziach téj pracy widzimy duchownych protestanckich, a mianowicie po za obrębem działania kościelnego w prasie, w szkole i stowarzyszeniach.

Z ruchu tego moglibyśmy się serdecznie radować, gdyby żartka krewkość pewnéj części pastorów, podniecanych obecnie uroczystością czterechsetnéj rocznicy urodzin Lutra nie popychała ich do niepowściągliwych przeciw Kościołowi katolickiemu wycieczek, — powiedzmy po prostu kozackich napaści, nielicujących wcale z powagą ludzi mających przed sobą tak poważne zadanie.

Protestanccy duchowni są w szczęśliwém położeniu ludzi, znajdujących w sferach rządowych życzliwe poparcie i uważanych u góry z małemi wyjątkami za personae gratae, idących ręka w rękę z rządem na torach, na które machina państwowa obecnie się zwróciła; to też widzimy, że prace ich pod tchnieniem téj protekcyi i pomocy biorą pomyślny obrót i znaczny zapowiadają rozwój w przyszłości.

Widzimy ten rozwój protestanckiego wpływu w kierunku humanitarnym, w opiece nad więźniami wychodzącymi na wolność po odsiedzeniu kary więziennéj, w opiece nad sierotami, nad włóczęgostwem w tak zw. koloniach roboczych, widzimy go w powolném zdobywaniu utraconego wpływu na szkołę, w opiece nad rozproszonymi, w tak zwanéj diasporze żyjącymi protestantami, w tak zwaném stowarzyszeniu dla „wewnętrznych misyi,“ w spotęgowanym udziale żywiołów szczerze religijnych w życiu politycznem, jak np. przy wyborach, a nakoniec także w popieraniu instytucyi cechowych celem podźwignięcia zdyskredytowanego i osłabionego przez liberalizm rzemiosła.

I w mieście naszém spostrzegamy objawy tego rozbudzonego wśród protestantów ruchu co do ostatniego z wymienionych wyżéj kierunków, to jest w sprawie rękodzielniczéj.

Oto, jak się dowiadujemy z ogłoszenia nadesłanego nam łaskawie przez radzcę konsystorskiego p. Textora, Stowarzyszenie dla misyi wewnętrznych zakłada tutaj chrześciańską gospodę dla wędrujących czeladników pod nazwą „Heimath.“ Oto dosłowny przekład rzeczonego ogłoszenia:

Jak się właśnie z kompetentnego źródła dowiadujemy, ma być w najbliższym czasie w mieście naszém otwarta instytucya, która dla sfer interesowanych wielkiéj jest doniosłości; instytucyą tą jest gospoda w Peznaniu pod nazwą „Heimath.“

Już od dawnego czasu prowincyalne Stowarzyszenie dla wewnętrznych misyi, przekonane o potrzebie takiéj instytucyi w stołecznem mieście naszéj prowincyi, starało się bez przerwy o urzeczywistnienie téj idei. Wskutek tego utworzono tutaj komitet, którego szczegółowém zadaniem było wykonanie powyższego projektu.

Zadanie to nie było wcale łatwe, a mianowicie wyszukanie odpowiedniego lokalu połączone było z wielu trudnościami. Gdy wreszcie lokal taki znaleziono, przystąpił rzeczony komitet bezwłocznie do urządzenia gospody, a prowincyonalne Stowarzyszenie dla misyi wewnętrznych chętnie potrzebnych na to udzieliło funduszów.

Gospodę urządzono z pomocą delegata należącego do tak zw. „Rauhes Haus“ pod Hamburgiem i posiadającego w téj dziedzinie wielką znajomość rzeczy i doświadczenie.

Przyjęto już człowieka żonatego, któremu powierzono dozór i kierownictwo gospody; roboty przygotowawcze posuwają się żwawo naprzód, tak że komitet będzie mógł w tych dniach gospodę otworzyć i do publicznego oddać użytku.

Lokal znajduje się przy ulicy Młyńskiéj nr. 12.

Gospoda ma się stać dla wędrujących rzemieślników bez różnicy wyznania i narodowości prawdziwém ogniskiem domowém (Heimath), a z czasem, o czém nie wątpimy, stanie się dla miasta i prowincyi środkowym punktem zarobkowym, gdzie szukający pracy i pracodawcy spotkają się z popytem i podażą — a i dla rzemieślników miasta naszego, nie będących na wędrówce, stanie się gospoda punktem wzajemnéj łączności, w którym interesa ich znajdą bezinteresowne poparcie.

Spodziewamy się, że wcale na zarobek nie obliczone przedsiębiorstwo stanie się niepoślednim środkiem do naprawy społecznych niedostatków — i polecamy gospodę publiczności miasta i prowincyi.

Oto zapowiedź niedalekiego utworzenia w mieście naszém instytucyi niezawodnie potrzebnéj i przydatnéj, utworzonéj przez towarzystwo wybitnie protestanckie, jakiém niewątpliwie jest „Verein für innere Missionen,“ będące w kraju tém, czém Gustav-Adolph-Verein jest w Diasporze i za granicą.

Wędrujący rzemieślnik, szukający roboty lub wsparcia, zajdzie niezawodnie i do nowo utworzonéj gospody a poparcie dostateczne znajdzie ta instytucya w prowincyonalném stowarzyszeniu dla misyi wewnętrznych.

Mamy nadzieję, że nowa gospoda, mająca służyć wszystkim wędrującym rzemieślnikom bez różnicy wyznania i narodowości, nie wejdzie na tory protestanckiéj propagandy, nie będzie wciskała tym, co do jéj drzwi zapukają, protestanckich traktacików itp. — i w téj myśli witamy w niéj instytucyą dla protestantów niemieckich pożyteczną i potrzebną.

W mieście naszém istnieją już rozmaite gospody dla poszczególnych cechów i rzemiosł; gdyby mimo to przy większém ożywieniu cechowego ruchu miała się okazać potrzeba nowéj wspólnéj gospody, powinniby starsi cechowi, Towarzystwo Przemysłowców, Rękodzielników, Młodych Przemysłowców i Czeladzi Katolickiéj pytanie to rozebrać i zdanie swoje o tém wypowiedzieć.

Ustęp z mowy posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Szanowny poseł Wojciech hr. Dzieduszycki postawił, jak już doniósł nam nasz korespondent lwowski, w sejmie galicyjskim wniosek, domagający się subwencyi na badanie pamiątek historycznych Halicza, odbudowanie tamże cerkwi unickiéj i na urządzenie zjazdu archeologów w Haliczu.

Wniosek ten, jak wiadomo, (zobacz wczorajszą korespondencyą ze Lwowa) przekazano komisyi budżetowéj po pięknéj i przekonywającéj mowie hr. Dzieduszyckiego, z któréj podajemy ustęp końcowy.

Jest to rzeczą niezawodną, że tak u nas, jak i wszędzie, są kierunki i badania historyczne, które potém odbijają się w życiu i wywołują walki w życiu politycznem. Niezawodną jest rzeczą, że publiczność, która czyta dzieła pewnéj szkoły, przesiąka temi dziełami, a potém w całém życiu obywatelskiém, a nawet rodzinném, zastósowuje się do tych poglądów, które w ten sposób sobie wyrobiła. U nas wyrobiły się w ostatnich latach dwa prądy, które walczą ze sobą co do poglądów na całą przeszłość Rzeczypospolitéj polskiéj. My twierdzimy, jak i dawniéj twierdziliśmy, że są to czasy pełne chwały i potęgi, że unie zawarte były konieczną łącznością bratnich szczepów i ze zgodą trzech narodów, że to była przeszłość dobra, i że jest podstawą tradycyi narodowéj. Nie wszyscy się na to zgadzają, a nawet powstał system także historyczny, który przeciwnie chce upatrywać w przeszłości naszéj tylko ucisk społeczny i religijny. A co najgorsza, że te dwa prądy nie rozmawiają ze sobą, nie wiedzą o sobie, że jedni i drudzy omawiają sprawę odwróceni plecami od siebie, głosząc każdy dla innéj publiczności swoje teorye. (Oklaski.)

Znane jest wszystkim podanie o dwóch rycerzach, idących do Palestyny, którzy pod wieczór uczuwszy znużenie, spoczęli pod posągiem, trzymającym tarczę na ramieniu. Jeden położył się po prawéj stronie tarczy, drugi po lewéj, i zaczęli rozmawiać. Jeden z nich twierdził, że tarcz jest zielona, drugi zaś, że czerwona. Coraz większy powstawał animusz w sporze, tak że nareszcie po zaklęciach na honor, na cześć rycerską wstawszy i dobywszy mieczów, zaczęli się rąbać. Potykali się tak długo, aż konający pouklękali u stóp posągu. Zbliżyli się ku sobie i przypadkiem zamieniali miejsca, tak że każdy z nich był po stronie tarczy przedtém od niego odwróconéj, i wtedy dopiéro zobaczyli, że bili się daremnie, gdyż tarcza była z jednéj strony na czerwono, z drugiéj na zielono pomalowana.

Tak samo bodaj czy się nie dzieje w sporach historycznych i z nich wynikających sporach publicznych. Bodaj czy pisarze po polsku piszący nie nazbyt mało zajmują się dziejami Rusi i Litwy, a historyą narodu i Rzeczypospolitéj niezbyt wyłącznie pokładają w stronach nadwiślańskich i ze stanowiska nadwiślańskiego sądzą. Bodaj czy pisarze, piszący po rusku umyślnie nie zamykają oczu przed wszystkiém, co było świetném, pięknem i szczęśliwém w epoce Jagiellonów, bodaj czy nie chcą usuwać umyślnie wszelkich znamion pokrzepiających, a z umysłu karmić siebie i publiczność swoją samą tylko żółcią. (Oklaski.) Na to jest najlepsza rada, aby się pojednali jedni i drudzy.

Nie wątpię, że z nad Wisły i Warty wezwani przybędą, a gdy rzecz się toczy o starożytności Halicza i o inne pomniki ruskie, to nie wątpić, że i uczeni ruscy w tém zechcą wziąć udział. Wtedy się zetrą zdania. Wprawdzie skutek natychmiast widocznym nie będzie, ale niejedno

w świecie od krytycznego starcia wyjaśni się, niejedno stanie się zrozumialsze, a w końcu i prawda wytryśnie. Kto czuje, że ma dobrą sprawę, ten się prawdy nie boi, ten prawdy pragnie, a jeżeli my sami nie weźmiemy inicyatywy w téj sprawie, jeżeli my tych ciekawych pamiątek odmiennéj cywilizacyi, czyli raczéj połączenia dwóch cywilizacyi, które istniały na przestrzeni Rusi, nie zechcemy zbadać, to gotowi nas uczeni zamożniejsi uprzedzić, gotowi uczeni rosyjscy, rozporządzający wszelkiemi środkami, przez rząd danemi, wziąć rzecz w swoje ręce. Mogą oni następnie przez kosztowne publikacye fałszywie poinformować Europę o tém, co u nas było, a kto wie, czy i nas samych w błąd nie wprowadzą, bo tak wielkim sumptem robione publikacye mogą w naszém społeczeństwie fałszywe sądy wyrobić, które trudno będzie wykorzenić. Sądzę tedy, że nie powinniśmy się dać uprzedzić, powinniśmy tę rzecz wziąć we własne ręce, we własnéj zagrodzie, lepiéj ze skromniejszemi środkami, ale z tym zapałem i miłością prawdy, którą mają tylko miłośnicy wielkiéj sprawy. Dla téj przyczyny postawiłem moje wnioski. (Oklaski i brawa.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 11 października.

(Rosya w razie wojny. — Anormalne stósunki szkólne. — Coś dla p. Luxa. — Aresztowanie. — Powrót cara.)

(—) Z powodu nieobecności w kraju i różnych osobistych przeszkód, zawiesić na czas jakiś musiałem sprawozdania do dziennika waszego, którym dotychczas życzliwe zechcieliście dawać posłuchanie. Dzisiaj biorę napowrót pióro do ręki — chociaż żadne wyższego znaczenia wypadki — specyalnéj relacyi nie wymagają.

Atmosfery w niczém nie zastałem tu zmienionéj, zawsze jest ona ciężką, przygniatającą. Rzecz jednak szczególna; wprawdzie, wyjeżdżając z pod panowania rosyjskiego na ziemiach polskich, czy ku Prusom, czy ku Austryi, skoro na te ziemie nogą stąpisz, masz poczucie swobody, czujesz się bądź pod panowaniem prawa, pod tchnieniem prądów cywilizacyjnych Zachodu. Skoro powracasz, dają ci się natychmiast we znaki dowody, że w gruncie rzeczy jesteś pod panowaniem samowoli, widzisz, że ci się wprządz potrzeba na nowo do szeregu walczących; pomimo to jednak masz poczucie siły, któréj tam niedostaje, a to daje ci i pewną otuchę i pewien rodzaj swobody.

Badano mnie za granicą, czy Rosya sposobi się do wojny. Odpowiedziałem, że niewątpliwie przygotowania robi do odparcia najazdu, przygotowań jednak do zaczepnéj wojny śladu nie ma. Zdania tego po powrocie nie zmieniłem. Mogłaby być kwestya inaczéj postawioną, co się tyczy Prus, to jest czy w razie przekonania, że wojna jest nieuniknioną nie wystąpi Rosya zaczepnie? W kwestyi téj przesądzać nie jest moją rzeczą, zdaje się wszakże niewątpliwie, że Rosya nie ograniczy się na obronie podług reguł sztuki wojennéj — ani téż nie zastósuje zużytéj w r. 1812 metody cofania sił wojsk w głębie imperium; prawdopodobnie w danym razie Rosya wprowadzi do walki czynnik dziki, nie ujęty i nie dający się ująć w karby nauki militarnéj, to jest że rzuci w głąb Niemiec, na stracone imie, ruchome nie wielkie, niezależne od głównéj armii oddziały kawaleryi, w celu pustoszenia mieczem i ogniem ziemi niemieckich. Byłaby to ilustracya do owych słynnych konferencyi brukselskich, układających międzynarodowy statut wojenny. Na Lisowczykach tego rodzaju, gotowych się podjąć zadania obracania wszystkiego w perzynę, nie brak byłoby Rosyi. Azyatyckie jéj posiadłości aż nadto licznego kontyngensu kandydatów by dostarczyły, których kierownikiem byłyby gwiazdy i dziki instynkt. Wyłowić oddziały takie bobrujące w kraju, dać im skuteczny odpór, jest niepodobieństwem — a chociażby nawet z liczby rzuconych w kraj oddziałów kilkanaście schwytanych zostało, nie byłoby to równoważnikiem miliardów strat, jakieby nieprzyjacielskiemu krajowi na tyłach jego armii operacyjnéj wyrządzone zostały.

Z dziedziny domniemywań przejdźmy do rzeczywistości — przeszliśmy przez coroczny paroksyzm gorączki szkólnéj. — Przypuszczano w roku bieżącym, z większą niż innych lat natarczywością, szturm do zakładów naukowych, w celu pomieszczenia kandydatów do nauki, z mniejszym wszakże skutkiem, niż zwykle. Nowe rozporządzenia, nowe instrukcye dane władzom szkólnym, ścieśniają w duchu systematu hr. Tołstoja możność czerpania światła z przybytku wiedzy, — nawet możność nabywania pierwszych rudimentów nauki. Nietylko bowiem w uniwersytecie, gdzie ograniczoną została liczba nowo przyjąć się mogących uczniów, ale w gimnazyach, progimnazyach i wszystkich szkołach średnich, a nawet szkółkach elementarnych i wiejskich, wszędzie widzimy tkaninę trudności, najeżoną kolcami, jakby skórę jeża. Pomijając okoliczność, że gdy ludność i chęć do nauki się zwiększa, a zakładów szkólnych nie przybywa, napotykamy pomiędzy rozporządzeniami szkólnemi niepojęte anomalie, jak np. następna. Uczeń klasy trzeciéj, który uzyskał promocyą chlubną do klasy czwartéj, nie może w niéj znaleść pomieszczenia dla tego, że z liczby uczniów klasy czwartéj, mających przechodzić do piątéj, nie wszyscy uzyskali promocye i w klasie czwartéj jako drugoletni uczniowie pozostali. Nie ma zatém miejsca w klasie czwartéj — i uczeń trzeciéj, który, choćby najchlubniéj uzyskał promocyą, musi wracać do domu i przerwać naukę. Pomieszczenie nowych uczniów w szkołach było w roku bież. grą na loteryi, na któréj zaledwie 15 prct. stawiających wygrywało.

Głośną była już po rozpoczęciu półrocza zimowego nauk sprawa ucznia, który za czynną obelgę profesora miał być, jak zagraniczne polskie czasopisma mówiły, z polecenia gubernatora wysłany do Taszkentu. Rzecz się ma inaczéj, jak to widzimy z komunikatu rządowego do dzienników. Sprawa nie została oddaną pod decyzyą gubernatora i z natury rzeczy być nią nie mogła, atrybucye bowiem gubernatora nie rozciągają się do zakładów naukowych. Sprawa poruczoną została sądom zwykłym. Ale dzienniki zagraniczne zamilczały o powodach zajścia pomiędzy uczniem a profesorem a te są z wielu względów ciekawe. Młody uczeń G. gimnazyasta, z pochodzenia niemieckiego, znałem bowiem dziada jego, źle mówiącego po polsku, zadanie w języku niemieckim bardzo niedostatecznie wykonał. Profesor Rosyanin upominał go, tém silniéj zarzuty motywując, że uczeń jako Niemiec powinien lepiéj znać swój język. Na to gorąco odpowiedział uczeń, że nie jest wcale Niemcem, ale Polakiem. Profesor wówczas, nie powściągliwy w wyrazach, zaczął go lżyć, mówiąc: że kiedy nie jesteś Niemcem, to nie powinieneś się uważać za Polaka, ale za Rosyanina i nim téż jesteś. To doprowadziło do sceny, któréj ostatnim rezultatem było uderzenie w twarz profesora.

O wyjściu w Warszawie kilku numerów pisma „Proletaryusz“, nędznéj ramoty, wiadomo wam zapewne z korespondencyi do innych dzienników polskich za granicą — policya wpadła w tych dniach na trop wydawnictwa i aresztowała w jednéj z pensyi żeńskich dwie nauczycielki, jedną Rosyankę, drugą zmoskwiczoną Litwinkę i jedną uczennicę, pod zarzutem wydawnictwa— Rewizya miejscowa wykryła drukarnią tajną, ukrytą w fortepianie i kilka egzemplarzy wydawnictwa.

Zwłoka powrotu cara z podróży do Danii, zaciekawia wszystkich; domysły najróżnorodniejsze są wszakże dotychczas w stadyum niedojrzałości — wspominać zatém o nich nie warto.

Berlin, 12 października.

(„Kreuz Ztg.“ o polityce socyalnéj.)

Exempla trahunt. „Nordd. Allgem. Ztg.“ poruszyła przed kilku dniami kwestyą socyalną i w obszerniejszych wywodach wykazać usiłowała, że Kościół katolicki na tém polu nie znosi żadnéj opozycyi, całą pracę nie tylko około moralnego ale materyalnego dobra społeczeństwa na siebie przyjmując. „Nordd. Allgem. Ztg.“ jak zwykle zapomniała, że nie Kościół lecz politycy świeccy zazdrośni są o zasługi swoje i usiłują go ze wszystkich pozycyi wyprzeć.

Za przykładem „Nordd. Allgem. Ztg.“ poszła konserwatywna „Kreuz Ztg.“, która dziś zamieściła obszerny i zresztą wcale gruntownie i rozsądnie napisany artykuł o zadaniu państwa i Kościoła w polityce socyalnéj. Niestety „Kreuz Ztg.“ także nie umiała miarkować zapędów antikatolickich i palnęła taką sentencyą: „pewien rodzaj indywidualizmu chrześciańskiego nie znosi pomocy państwa (scil. w rozwiązaniu kwestyi socyalnéj) i wszystkiego spodziewa się po chrześciańskiéj miłości pojedyńczych osób lub wygląda pomocy od korporacyi, utworzonéj wedle ducha bożego albo téż od Kościoła samego. — „Kreuz Ztg.“ nie określa wprawdzie jaśniéj owego indywidualizmu chrześciańskiego, ani powiada, gdzie go szukać należy. Wszakże mimo to nie trudną jest domyślać się reszty. „Kreuz Ztg.“ nie miała i nie mogła mieć tu na myśli ani pana Stoeckera, ani pastora Todta, którzy silnymi są filarami rządowéj polityki socyalnéj, nie odnosi się téż zarzut jéj ani do profesora Adolfa Wagnera, ani tajnego radzcy Wagenera, ani wreszcie do ucznia ostatniego — p. Rudolfa Meyer. W protestanckim obozie nie odszukamy więc owego „indywidualizmu chrześciańskiego“, któren „Kreuz Ztg.“ tak surowo zganiła; może więc zarzut jéj być wymierzony tylko przeciw katolickim politykom socyalnym, którzy odrzucają rzekomo wszelką pomoc i współudział ze strony państwa w pracach socyalnych. Być może, że źle zrozumiane twierdzenie ks. dr. Schmitz, które w Dyseldorfie był postawił, wywołało energiczne i niesprawiedliwe zarazem wystąpienie „Kreuz Ztg.“ Ks. Schmitz twierdził, jak już wspominaliśmy, że najlepszym lekarzem na choroby socyalne społeczeństwa ludzkiego jest Kościół. Myśl tę, zresztą bardzo prawdziwą i wiekowem doświadczeniem stwierdzoną, prasa katolicka niezliczone razy podnosiła. W obozie przeciwnym przyjmowano dotychczas tego rodzaju dedukcye zupełnie spokojnie i jak się zdawało, z uznaniem ich słuszności. Dopiero kiedy „Nordd. Allgem. Ztg.“ przed kilku dniami z lekceważeniem się wyrażała o potędze Kościoła w kierunku socyalnym, uległa sentencya owa rozmaitym tłumaczeniom, które wszystkie opierały się na fałszywém twierdzeniu, jakoby katolicy wykluczali państwo od wszelkich robót na polu socyalném i Kościołowi samemu przyznawali prawo decydowania w ważnéj téj kwestyi. A przecież lada żaczek szkólny mógł pouczyć „Nordd. Allgem. Ztg.“, i „Kreuz Ztg.“, że katolicy nie twierdzą niczego innego, jedno to, że wszelkie ustawy państwowe winny się opierać na prawdzie chrześciańskiéj; że idea chrześciańska, religijna, powinna na wskroś przeniknąć i ożywiać wszelkie instytucye publiczne i prywatne i być normą postępowania nie tylko dla pojedyńczych osób, ale dla zorganizowanego społeczeństwa, jakiem jest państwo ze swemi ustawami i instytucyami. I dla tego katolik sławi wieki średnie, zohydzane przez liberalizm nowoczesny, bo wtenczas idea religijna ożywiała serca tych także, co u steru rządów stanęli. Z tego przecież nie wynika, żeby ten sam katolik był przeciwnikiem państwa i porządku publicznego, spoczywającego na rozsądnéj podstawie. Nie chce i nie może jednak na to pozwolić, żeby politycy nowocześni i mężowie stanu nadużywali Kościoła i religii w celach politycznych, żeby Kościół z hierarchią jego podbijali pod absolutne rządy władz państwowych, żeby instytucyą od Boga ustanowioną i na prawie bożem opartą wedle własnych widzimisię i zachcianek przekształcali. Wobec podobnych usiłowań Kościół nie może stanąć po stronie rządów ani dopomagać im w pracach polityki, wrogiéj Kościołowi, lecz przeciwnie wszelkiemi siłami bronić musi własnéj powagi.

Ojciec św. w licznych encyklikach swoich jasno i wyraźnie określił stanowisko Kościoła katolickiego, jego prawa i przywileje. Sądzim, że „Nordd. Allgem. Ztg.“ i jéj protektorzy dobrze zrozumieli sens moralny publicznych oświadczeń Głowy Kościoła; — niestety, prawda zawsze jest przykrą dla tych, którzy przeciw niéj grzeszą i dla tego „Nordd. Allgem. Ztg.“ nie chce wbrew własnemu przekonaniu przyjąć jéj do serca.

Wiedeń, 11 października.

(Zwycięztwo p. Tiszy. — Artykuł „Koeln. Ztg.“ o potrzebie pojednania się z Polakami.)

(≋) Swietne zwycięztwo Tiszy — wnioski rządowe w sprawie chorwackiéj — uzyskały większość 82 głosów, aczkolwiek trzydziestu kilku posłów chorwackich, którzy zwykle głosują z rządem, nie byli obecni — zwycięztwo to bardzo przykrą sprawiło niespodziankę centralistom tutejszym. Pragnęli oni, aby zatarg chorwacko-węgierski trwał tak długo, ażby p. Tisza był zmuszony obalić gabinet hr. Taaffego i prosić o pomoc nowego jakiego ministerstwa centralistycznego. Wszystkie podobne nadzieje rozchwiały się wczoraj. Dzienniki fakcyjne wyszydzają teraz pana Tiszę, że ugodowy system hr. Taaffego zmusił i jego do ugodowéj polityki względem Chorwatów. Jest to insynuacya po prostu śmieszna, gdy sobie przypomnimy, że rząd węgierski już w r. 1868, następnie zaś w r. 1873 zawarł ugodę z Chorwatami, gdy w Cislitawii wcale nie panował system polityki ugodowéj. Możnaby raczéj twierdzić, że hrabia Taaffe nauczył się od Węgrów polityki ugodowéj, nie zaś odwrotnie.

Artykuł „Gazety Kolońskiéj“ o potrzebie porozumienia się z Polakami dostarczył prasie tła do różnych wywodów. Nam się zdaje, że artykuł ten był tylko jednym ze starych manewrów poróżnienia frakcyi autonomistycznych. Manewra te, jak wiadomo, powtarzają się zawsze na jesień, gdy się ma zebrać ponownie rada państwa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Logika liberalna. Z Warszawy piszą do „Krefelder Ztg.“, że znany nadprokurator „świętego synodu“ Pobiedonoscew, przy ostatniéj swéj bytności w Warszawie wydalił katolickiego prokuratora a w jego miejsce osadził schizmatyckiego urzędnika i powierzył mu wykonywanie spraw, dotyczących kościoła a nawet niekiedy kwestyi dogmatycznych. Nie wiemy, dodaje w końcu taż gazeta, czy ultramontanie w zuchwałości swéj, opartéj na nowo odzyskanéj podstawie, rząd rosyjski prowokowali, czy téż rząd ten poszedł za popędem przyrodzonéj swéj brutalności, ale to nam niechaj będzie dowodem, jak ciężkiém jest utrwalenie jakiegokolwiek znośnego pokoju z klerykalizmem czy tego, czy owego kraju.— Do tych ciekawych wywodów dodaje bardzo trafnie „Germania“: „Pan X. został wczoraj na drodze pomiędzy Y. i Z. napadnięty, zabity i obdarty. Nie mogło być skonstatowaném, czy brutalny morderca uczynił to w stanie własnéj obrony; w każdym razie jest to nowym dowodem, jak trudno z panem X. żyć w zgodzie i pokoju.“

— Według „Kijewlanina,“ jenerał-gubernator Drenteln nie pozwolił wydawać kolonistom niemieckim dowodów na zamieszkanie stałe w cesarstwie; wyjątek stanowią ci, co się naturalizowali.

NIEMCY.

* Berlin, 12 października. Dzienniki liberalne z tryumfem donoszą, że ks. Kardynał Hohenlohe, który obecnie w Monachium bawi, odwiedził tamtejszego posła włoskiego i p. Doellingera. — Wiadomość ta wywołała oczywiście przykre wrażenie w kołach katolickich. Prasa katolicka zachowuje wobec faktu, zresztą stwierdzonego, uznania godne umiarkowanie.

— „Figaro“ donosi, że p. Schloezer zakomunikował swego czasu uwięzionemu dziś Schumanowi notę, wystósowaną do ks. Kardynała Jacobiniego, zanim ją na miejsce przeznaczenia był odesłał. Zkądinąd dowiadujemy się, że p. Scloezer domagał się stanowczo, żeby Stolica św. zamknęła redakcyą „Moniteur de Rome,“ niewygodną urzędowym korespondentom ambasady pruskiéj i zaprzyjaźnionemu z nią „Journal de Rome.“

— Co myśli p. Gossler o nauce religii w szkołach elementarnych? W dodatkowym poszycie dziennika, redagowanego przez królewskie biuro statystyczne, znajdujemy rozprawę o publicznych szkołach ludowych w Prusach, która pomiędzy innemi zawiera niektóre szczegóły o zapatrywaniu p. ministra oświaty na potrzebę i sposób udzielania religii. Pan Gossler uważa naukę religii, ze względu na zbyt silne i liczne pokusy, jakiemi świat utrudnia postępowanie na drodze do doskonałości chrześciańskiéj, za niezbędnie konieczną. „Nie wystarcza jednak w tym celu, czytamy na jedném miejscu, żeby dziecko opuszczając szkołę, spamiętało sobie tylko kilka faktów z historyi biblijnéj lub ustępy z pisma św., lecz potrzeba, żeby umiało także zebrane wiadomości zachować w świeżéj pamięci i za pomocą nich ożywiać ducha religijnego.“ Zadania tego będzie można dopiąć tylko wtenczas, kiedy dziecko zniewolimy do długoletniego, systematycznego kształcenia się w nauce religii; a do tego lekcye same, przeznaczone na naukę religii, nie wystarczą, potrzeba korzystać z innych jeszcze, nastręczających się często mimowoli sposobności po za lekcyami religii.“

Nie mamy niestety pod ręką artykułu owego w całéj jego osnowie; musieliśmy się więc zadowolić powtórzeniem krótkiego streszczenia jego, jakie nam „Koeln. Ztg“ podaje.

— Domów poprawy dla niedorostków było w roku 1881/82 w Prusach 179. Liczba dzieci w nich umieszczonych wynosiła 7800. Koszta utrzymania dochodziły do sumy 2 milionów marek. W poszczególnych prowincyach było:

	domów poprawy:	wychowańców:	wydatku marek:
Prusy Wschodnie	8	269	34,584,29
Prusy Zachodnie	6	139	6.592,73
Berlin	4	439	109,981,84
Brandenburgia	34	785	166,130,13
Pomerania	19	570	76,128,97
Poznań	6	190	36,419,27
Slązk	42	1374	347,567,43
Saksonia	17	759	113,038,69
Szlezwik-Holsztyn	3	115	83,786,40
Hanower	7	388	93,107,48
Westfalia	9	694	117,122,43
Hesya-Nasawia	10	726	196,121,76
Prowincya Nadreńska	14	1090	371.427.55
Suma	179	7538	1,702,008,97

— Pismo zapraszające na drugi kongres ewangielickich nauczycieli do Kassel dopiero teraz dotarło do wiadomości publicznéj. Liberalne dzienniki z niesłychaną zaciekłością napadają na autora pisma tego z powodu, że śmiał zarzucić liberałom niecną dążność odszczepienia Kościoła od państwa i podszczuwanie organów rządowych przeciw Kościołowi. „Brak religijnego wychowania miał, tak czytamy w owém piśmie, ułatwić postęp naturalizmowi, nauce o pochodzeniu człowieka ze zwierząt, rozszerzyć panowanie żywiołu żydowskiego i pojęć antichrześciańskich. Szkoły bezwyznaniowe są warsztatem dla prac liberalnych. Kulturkampf i ustawy majowe miały reszty dokonać.“

— Liczne przeniewierzenia, jakich komornicy sądowi w ostatnim czasie się dopuszczali, zniewoliły władze sądowe do zaprowadzenia rozmaitych środków ostrożności celem zapobieżenia na przyszłość podobnym nadużyciom. Pomiędzy innemi postanowiono, żeby komornicy częściéj rachunki składali i krom tego dodano im do boku kontrolerów, którzy każdéj chwili mają prawo zrewidować rachunki i kasę komorników.

— Na mocy ustawy o socyalistach wydaliła rejencya w Szlezwiku niedawno temu z Altony i z Ottensen dziesięciu, a teraz znów 5 robotników.

— Przy ściślejszych wyborach do sejmu w Stade zwyciężył wczoraj kandydat narodowo-liberalny, pastor Pfaff, na którego wszystkie, prócz jednego, głosy oddano.

— Piekielny kamień fanatyzmu. „Schl. Volksztg.“ przypomina pastorom protestanckim list pasterski ś. p. księdza Biskupa Henryka, wydany z okazyi 300néj rocznicy zamknięcia soboru trydenckiego 1563 roku. W liście tym odzywa się książę Biskup księżom, katolikom, aby obchodząc tę rocznicę, nie czynili nic takiego, coby protestantów razić lub drażnić mogło. W liście pasterskim ś. p. Kardynała Melchiora Diepenbrocka, wydanym przy innéj okazyi, powiedziano do katolików: „Nie używajcie piekielnego kamienia fanatyzmu aby wypalać otwartą ranę religijnego rozdwojenia“. Byłoby rzeczą pożądaną, iżby superintendenci protestanccy odezwali się do pastorów protestanckich, aby w uroczystości rocznicy urodzin Lutra wystrzegali się wszystkiego, coby się równało „piekielnemu kamieniowi fanatyzmu“.

FRANCYA.

* Paryż, 11 października. „Czy Francya jest gotową do boju?“ (Frankreichs Kriegbereitschaft). Oto tytuł broszury napisanéj przez pruskiego oficera, który stan i rozwój armii francuskiéj studyował bardzo dokładnie od r. 1871. Podaliśmy już wczoraj z téj broszury ogólne cyfry, dotyczące armii francuskiéj i niemieckiéj, z których się pokazuje, iż armia francuska przewyższa niemiecką o 101,000 w czasie pokoju a o 200,000 i 580 dział w czasie wojny.

Dalsze uwagi autora wspomnianéj broszury, przeznaczone są głównie dla ludzi fachowych i zawierają pod względem technicznym i strategicznym bardzo ciekawe szczegóły.

Mimo liczebnéj przewagi przyznaje autor armii niemieckiéj więcéj zalet i przymiotów, a w następstwie tego lepsze widoki powodzenia na przypadek wojny.

Armia niemiecka liczy więcéj jednolicie wykształconych żołnierzy, którzy na przypadek wojny daleko łatwiéj i prędzéj ugrupują się około jądra liniowego wojska.

Uwaga ta jest słuszną, gdyż oprócz tak zwanych rezerw uzupełniających (Ersatz-Reserven) pierwszéj i drugiéj klasy, każdy wojskowy niemiecki jest zupełnie militarnie wyćwiczony i wytresowany — a tego o francuskiéj armii terytoryalnéj i jéj rezerwie powiedzieć nie można.

Co do uruchomienia armii, to Niemcy dali już dowody, jak znakomicie są pod tym względem urządzeni.

Francuski zarząd wojenny ma dopiero odbyć próbę, o któréj nie wiemy, jak wypadnie. Autor broszury dowodzi, że Niemcy według prawdopodobnych obliczeń ubieżą Francuzów o 3 dni w przekroczeniu granicy. Natomiast przyznaje, że t. z. Sperrforts francuskie dobrze są rozlokowane.

Komenda armii w Prusiech jest jednolitą, jedna i ta sama, pod jednolitemi rozkazami, dowódzcy doświadczeni, wypróbowanéj w boju, — karność niezwykła i surowa. O armii francuskiéj, gdzie ministrowie wojny co chwila się zmieniają, gdzie wpływy polityczne sięgają do szeregów wojskowych, powiedzieć tego nie można.

Oto w pobieżnych rysach podana treść broszury, któréj uwagi Francuzi dobrze sobie rozważyć i do serca wziąć powinni.

— Jenerał Campenon, obecny minister wojny, urodził się w roku 1819, był uczniem szkoły wojskowéj w St. Cyr, którą opuścił w r. 1840 w stopniu podporucznika. Ponieważ po zamachu stanu w roku 1857 nie chciał jako kapitan złożyć przysięgi Napoleonowi III, został aresztowany a późniéj jako wygnaniec poszedł do Tunisu, gdzie był czynny w reorganizacyi armii beja. Niebawem pogodził się z Napoleonem, wziął udział w wojnie włoskiéj, w wyprawie do Chin, a w roku 1870 walczył z Prusami juko pułkownik i szef sztabu jeneralnego. Pod Gravelotte został ranny, późniéj po kapitulacyi Metzu został internowany w Akwizgranie. W roku 1875 został jenerałem brygady, a w r. 1879 jenerałem dywizyi. — W roku 1881 powołany został przez Gambettę na ministra wojny — a jako taki ściągnął na siebie nienawiść republikanów, zamianowawszy szefem sztabu jeneralnego jenerała Miribel, znanego monarchistę. Za jego też rządów Canrobet i Galifet mianowani zostali członkami rady wojennéj. W r. 1882 po upadku Gambetty ustąpił i Campenon z gabinetu.

Radykali i nieprzejednani republikanie są nadzwyczajnie z téj nominacyi niezadowoleni.

Wystawa pamiątek i zabytków

odnoszących się do

odsieczy Wiednia w r. 1683.

Wiedeń, 10 października.

Trochę późno przesyłam Wam kilka uwag o tutejszéj wystawie historycznéj, urządzonéj w kilku salach wspaniałego nowego ratusza. Będzie to zawsze uzupełnieniem sprawozdań „Kuryera“ o ciekawszéj wystawie krakowskiéj.

W przedsionku widzimy obraz Wiednia, malowany przez Van Alena w roku 1686, kilka obrazów olejnych odsieczy, bądź téż pojedyńczych utarczek, daléj starodawne mitralieusy o 7 rurach, ustawionych w kształcie organów. Pierwsza sala zapełniona rycinami i planami oblężenia Wiednia, pomiędzy któremi najznakomitszy plan, ułożony przez ces. król. wojskowo-jeograficzny zakład. Tu téż widzimy plan bitwy (ordre de bataille), zrobiony przez Jana III dnia 8 września 1683 roku, daléj sztych, wyobrażający salą widzów dawnego, zburzonego w roku 1683 teatru cesarskiego. Przytykający krużganek zdobią liczne ryciny i obrazy Wiednia w czasie oblężenia i odsieczy, mianowicie obraz olejny J. Suchodolskiego, 10 rycin Romaina Hooghe itd.

Wielką salą, do któréj wstępujemy teraz, zdobią wspaniałe gobeliny, zrobione na początku 18 stulecia w Nancy, oczywiście na uczczenie księcia lotaryńskiego, daléj portrety wszystkich uczestników w dziele obrony Wiednia i odsieczy. Wielki portret króla Jana III nadesłała rada miejska Elbląga, gdzie w ratuszu „Sobieski“ zajmuje swe miejsce w rzędzie królów polskich. — W witrynie pierwszéj widzimy stalowy pancerz i bogato złoconą szablę Jana III, tudzież buławę, — przysłane na wystawę przez dwór saski. Z licznych innych przedmiotów, umieszczonych w witrynach téj sali, wymienimy tylko te, które się odnoszą bezpośrednio do Jana III. A więc (witryna 4ta), żupan z pąsowego atłasu, który król według przypisku na pergaminie, miał na sobie w czasie odsieczy (?), własność księcia Mikołaja Eszterhazego; srebrna pozłacana waza z płaskorzeźbą, wystawiającą króla Jana III na czele wojska, własność hrabiego Branickiego; pierścień królowéj Maryi Sobieskiéj, własność księcia Ryszarda Metternicha; waza srebrna, po części wyzłacana, spoczywająca na słupach, połączonych girlandami, na których napisy łacińskie („Joan. III rex optimates suos de subveniendo Germanis contra Turcam communem hostem consulit, consilio capto officia cui-

cunque tribuit“ itd), własność hr. Branickiego, podania jakoby tę wazę rada miejska wiedeńska ofiarowała królowi, nie stwierdzają księgi miejskie z lat 1683—1685, trąba myśliwska, ozdobiona popiersiem i herbem Jana III, własność barona Metzburga w Salzburgu; miednica miedziana, któréj król używał w czasie odsieczy Wiednia, ze spadku księcia Jabłonowskiego, własność muzeum berneńskiego; różaniec Jana III, własność księcia Mikołaja Eszterhazego; opisywana często karabela Jana III, na któréj rękojeści w kryształe wyobrażony król, tratujący Turka, własność muzeum peszteńskiego, które je otrzymało w spadku po hr. Erdödym, ożenionym z hrabianką Raczyńską.

Pomiędzy licznemi medalami (na pulpicie 8), widzimy nasamprzód galwanoplastyczny odlew medalu, na którym Jan III wystawiony na koniu, z dobytym pałaszem w prawéj ręce; w tyle uciekają Turcy; orzeł polski, z portretem króla na piersi, w prawych szponach trzyma miecz, lewą nogą stoi na pół księżycu; napis: „Joh. III. D. 9 — Rex Poloniae,“ z gabinetu monet monachijskiego. Na innym medalu widzimy popiersie króla, którego skroń zdobi wieniec laurowy, z napisem: „Joan. III. D. 9. Rex Poloniarum;“ na drugiéj stronie obraz Wiednia, orzeł polski i cesarski łamią półksiężyc z napisem „nec luna duabus,“ własność hr. Wilczka; drugi medal o tych samych napisach, tylko że król nie w pancerzu, lecz w rzymskiéj todze, własność magistratu wiedeńskiego; tenże medal w srebrze, własność klasztoru szkockiego w Wiedniu; medal, na którego jednéj stronie popiersie króla, uwieńczonego laurami, na drugiéj orły cesarski, polski i rosyjski, pod niemi lew wenecki i widok Budy, Kandyi, Kamieńca i Carogrodu, z napisem: „Joanni III. regi Poloniarum orthodoxo fidei defensori exercituum christianitatis generalissimo ductori“ itd.“ r. 1684, własność magistratu wiedeńskiego.

Następują potém w witrynie 9 autografy mniej więcéj wszystkich osobistości, które się odznaczyły przy odsieczy. Jaka autograf Jana III wystawiony list króla do rezydenta weneckiego Hieronima Albertiniego z Jaworowa dnia 29 czerwca 1687, po łacinie, arkusz in folio, własność hr. Jaromira Czernika.

W drugiéj wielkiéj sali artystycznie ustawione trofea, zabrane Turkom, a więc bębny, łuki, krzywe noże („biczak“), długie muszkiety („tifenk“), czarne skórzane srebrem haftowane rogi do prochu, z drzewa oliwnego, misternie czerwonemi niciami jedwabnemi i srebrnemi owinięte tarcze (po arabsku daraka, ztąd włoskie targa — tarcza); czerwono-żółte chorągiewki lekkiéj konnicy („besrak“), szare przeplatane czerwonemi warkoczami, albo też czerwono-biało-niebieskie buńczuki (trug), buzdygany, czyli gładki żelazny topór z młotem (bozdoghan).

Wszystko malowniczo zestawione w ciekawe grupy. Daléj zbiór różnych chorągiewek, a więc bajrak z białego płótna o czerwonych liściach, z napisami: „Nie ma Boga jak Allah, a Mahomet wysłaniec boży“ itd., daléj wielka chorągiew (alem) z czerwonego jedwabiu złotem wyszywanego, mniejsza chorągiew (bajrak) z czerwonego płótna; powyżéj wielki sandczak z czerwonego i zielonego jedwabiu o srebrnéj brodurze.

W witrynie (nr. 10) widzimy bogato wyzłacane siodło z fioletowego aksamitu (własność rządu badeńskiego), kosztowny róg do prochu z rogu jelenia; szabrakę z pąsowego aksamitu, wspaniałą, wyzłacaną tarcz, rzęd na konia z czerwonego safianu bogato wyzłacany, drugie siodło z czerwonego aksamitu, poręcz z pozłacanego i misternie cyzelowanego srebra (własność rządu badeńskiego), mnóstwo kosztownych pałaszy, handzarów, tarczy itd. Daléj znowu malownicza grupa chorągwi i buńczuków, potém piramida broni tureckiéj, na stole szereg pałaszy, mieczów, sztyletów, tuż obok na pulpicie mnóstwo koranów, zabranych pod Wiedniem. Daléj zdobi ścianę ogromna czerwona chorągiew, zdobyta przez wojska austryackie pod Budą 1684 r. Przedewszystkiém zaś wspaniałą robotą zwraca na siebie uwagę część namiotu Kara Mastafy, która pono z arsenału tutejszego dostała się, nie wiedzieć jakim sposobem, do Morawii i tam odnaleziona została przez prof. Eisenmangera. Nie zapomnijmy o czaszce wielkiego wezyra, zabranéj podobno przez wojska chrześciańskie w r. 1688 w Białogrodzie, choć z drugiéj strony autentyczności téj czaszki zaprzeczają.

W witrynie 15 zestawione spółczesne opisy oblężenia i odsieczy. Tytuły niektórych z tych dzieł i pisemek świadczą, że styl panegiryczno-makaroniczny nie mniéj wtedy szpecił piśmiennictwo niemieckie, jak nasze. I tak n. p. mamy tam: „Allgemeines christliches Seufftcen der betrangten christlichen Gemain... in teutsche Reymen entworffen von einem Liebhaber der edlen Poeterey“, Augsburg 1683, albo „Vienna agonizans et triumphans, das ist Kurzes, doch viel in sich begreifendes Danck- u. Lobgedicht, worinnen“ itd., albo: „Triumphirende Siegs-Palmen oder Sieg-Palmender Triumph“, albo: „Poetisches Te Deum laudamus, oder glückswünschender Freuden Rueff, als die Kayserl. Haupt- u. Residenzstadt Wien“ itd., albo: „Die Renerbahn der Ehren, auf welcher 25 unvergleichliche Helden“ itd. Podobnym stylem, jak te panegiryki, odznaczają się téż liczne paszkwile, któremi śmiałość poetów ścigała uciekających Turków, np. „Der wohlzugerichtete u. verfertigte Bade-Mandel, welchen des türk. Sultans Mahomets Grosvezier, als er aus der wiener Badstube entlauffen“ itd. r. 1684; „Türkische Prügelsuppe“ itd. 1683; „Türkische Brügel-Suppen, allen dapffern und grossmüthigen Teutschen zu einem Gelächter vorgestellet“ 1683, „Suldan auch verloren“ 1688, „Trostschrift an den Allerchristlichen König über türkische Niederlage...“

W witrynie 16 umieszczono „dzieło Boskie“ i „Commentarius“ Wesp. Kochowskiego; daléj Jac. Grandiusa: „In Viennam liberatam et victoriam turcicam a seren. Joanne III. Poloniae Rege celeri victore, liberatore partam epinicium,“ Wenecya 1683; panegiryk na Jana III. Jana Schultza, Gdańsk 1694; epigramy Jodokusa de Backer na cześć króla i Papieża, Kraków 1684; Józefa de la Vega: „Los triumphos del a guylay eclypses de la luna, que en reverente panegirico consagra al invicto rey de Polonia“ itd. Amsterdam 1683; Titius Petrus: „Palmae Johannis III“ itd. Gdańsk 1684; podobnéj treści pisma Mich. Długossusa. Oliwa 1683; Antoniego Malegonellego, Florencya 1684; Lindego, Amsterdam 1685. Potém znów następują pamflety na Turków, np. „Du Bluthund Mahomet, wie ist dir zu Muthe?“ Frankfurt 1686, i na — Polskę, np. „Der nach französischen Pfeiffen tanzende Polack“ itd. 1688, bez miejsca druku; itd. itd.

W pokoju siódmym wystawiono portrety osób, które miały udział w obronie i odsieczy Wiednia. Jest tu portret Jana III, miedzioryt z zakładu Visschera w Antwerpii, drugi miedzioryt, popiersie, z zakładu Bloema w Augsburgu, portret ks. St. Jabłonowskiego z zakładu Picarta w Amsterdamie, rysunek „Jan III na koniu, drugi rysunek téjże treści Romana de Hooghe, 1674; sześć portretów z zakładu I. Peeters w Antwerpii: I. Jan Sobieski, II. Leopold itd., wszyscy na koniu, miedzioryty; portret króla, obraz olejny, własność księcia M. Esterhazego, tudzież portrety Leopolda, Kara Mustafy, Stahremberga, O. Marco d'Ariano, Papieża Innocentego, Ludwika XIV itd.

Nakoniec w krużganku znowu widzimy mnóstwo dzieł, dotyczących odsieczy. Z tych wymienimy tylko najnowsze: A. Camesina „Wiens Bedrängniss,“ Wiedeń 1868; Onno Klopp: „Das Jahr 1683,“ Graz 1882; „Das Kriegsjahr 1683,“ przez sztab jeneralny, Wiedeń 1883; Nevald: „Beiträge“ itd. tamże 1883; Toifel: „Die Türken vor Wien,“ Praga 1883; Renner: „Geschichte der zweiten Belagerung“ itd. 1883; Smetz: „Wien in u. aus der Türkenbedrängniss,“ W. 1883; Malden Henry Elliot: „Vienna 1683,“ Londyn, 1883; itd. itd.

XX.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 13 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę sądu nadziemiańskiego Lindemanna w Kwidzynie dyrektorem sądu nadziemiańskiego.

* **Teatr.** Przedwczoraj, po długiéj przerwie, powitaliśmy znów w teatrze naszym nowo dobrane grono artystów dramatycznych pod kierownictwem wytrawnego, a nie od dziś nam zaszczytnie znanego p. Józefa Rychtera. — Dobór sztuk przedwczoraj przedstawionych, składających się z trzech jednoaktowych komedyi polskiego pióra, a przedstawionych tak, jak się po kierownictwie p. Rychtera spodziewać było można — jeżeli z pierwszego przedstawienia osądzić nam wolno — daje nam możność oraz nadzieję, że szanowni artyści talentami swemi scenicznemi nie zawiodą wyboru ani doboru, który ich spotkał. Życzymy im tego z całego serca.

Dziś po raz pierwszy Dom otwarty, komedya Bałuckiego. — Jutro w niedzielę Damy i huzary, komedya Al. hr. Fredry (ojca).

* **Dowiadujemy się**, że dyrekcya teatru naszego otworzywszy abonament od dnia jutrzejszego na krzesła parterowe i loże, nadto zniżyła cenę biletów na galeryą z 50 fenygów na trzydzieści.

* **W szkole wieczornéj** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu rozpoczyna się półrocze zimowe z dniem 16 bm. Przyjmowanie i egzamin nowych uczniów w poniedziałek dnia 15 b.m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu szkoły przy Szkólnéj ulicy Nr. 6, II piętro. — Opłata półroczna wynosi 2 marki.

* **Zwyczajne posiedzenie** „Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiéj“ odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie ½ 8 wieczorem. Liczny udział członków jest pożądany.

* **Fałszywe kupony** listów hipotecznych pruskiego banku kredytowego gruntowego (Preuss. Bodencredit-Actienbank) III seryi na 15 marek są w obiegu. Podajemy tu kilka oznak, po których je od prawdziwych rozróżnić można: W 6 wierszu fałszywych kuponów znajduje się liczba 600, z których 6 wydrukowane jest drukiem chudszym jak oba dwa zera; w 8 wierszu w wyrazie „Cöln“ znajduje się litera E zamiast C; na dole znajduje się za słowem „Controlbeamter“ kropka zamiast dwukropki; nadto za tém słowem brak punktowanéj linii, przeznaczonéj dla nazwiska urzędnika kontrolującego.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 454 marek 1 fen. Dziś otrzymaliśmy z dek. św. Trójcy 90 m. 1 fen. Razem 544 marek 2 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 354 marek 92 fen. Dziś nadesłali z dek. św. Trójcy 21,97 m., z dekanatu Powidzkiego 38 m. i to: Staw 3 m., Szemborowo 26 m., Graboszewo 9 m. — z dekanatu Rogowskiego 18,95 m. i to: Jańcewo 6 m., Lubcz 4,95 m., Ryszewko 8 m. Razem 433 marki 84 fen.

* **Towarzystwo Pomocy Naukowéj** imienia Karóla Marcinkowskiego znajduje się obecnie, jak się dowiadujemy, w bardzo przykrém położeniu. Liczba stypendyatów jest znaczna, tak, że w braku gotówki dyrekcya widziała się zniewoloną przekroczyć normalny etat, a w następstwie, kiedy fundusze ze składek zawiodły, zaciągnąć w Banku włościańskim pożyczkę, na kaucyą i prowizyą długu dochodzącego obecnie 16 tysięcy marek. A nadto zgłaszają się do dyrekcyi nowi stypendyaci, którzy pomimo świetnych świadectw, odmowną otrzymać muszą odpowiedź. Zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności naszéj, a mianowicie byłych stypendyatów na to krytyczne położenie Towarzystwa tego. Zalegający ze składkami zechcą niezawodnie dług swój honorowy jak najprędzéj spłacić, inni zaś pospieszą zapisać się choć z małemi składkami w liczbę członków.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę ubiegającym się o stypendya, że termin do zgłaszania się po nowe stypendya nie przypada na święty Michał, tylko zgodnie z rozpoczęciem każdego nowego roku życia Towarzystwa, oraz zgodnie z rozpoczęciem niemal powszechném nowego roku szkólnego w gimnazyach i innych instytutach naukowych, przed Wielkanocą każdego roku. Dyrekcya Towarzystwa bowiem dopiero po złożeniu rachunków z ubiegłego roku i po otrzymaniu pokwitowania z nich na walném zebraniu rocznem Towarzystwa, co zwykle następuje w miesiącu lutym, w jednéj części sama także odnowiona, rozpoczynać może swoję czynność od ułożenia nowego etatu dochodów spodziewanych i zastósowania do nich możliwych wydatków. Wtenczas to po odtrąceniu sumy, potrzebnéj na utrzymanie z przeszłego roku pozostających na etacie stypendyatów, resztę domniemywanych dochodów dopiero jest w możności rozdzielić na nowe stypendya. A gdy to raz nastąpi i gdy fundusze na cały rok zostaną rozdysponowane, natenczas oczywiście każdy późniejszy aspirant już tylko odmownéj odpowiedzi na prośbę swoję spodziewać się może, chyba iżby z rezerwy, zachowanéj na nieprzewidziane przypadki, lub z niespodziewanych dochodów tyle jeszcze pozostawało, iżby choć w części z prośbą swoją mógł być uwzględnionym.

* **Do wiadomości** podawanych przez „Kuryera“ o O. Anderledym, pragnę dorzucić słów kilka: Ostatnią zimę spędzałem we Florencyi, gdzie wielokrotnie spotykałem się z nim już to w jego mieszkaniu we Fiesole, już téż we Florencyi. Wiadomo, że Jenerał Jezuitów O. Beckx przeniósł się po zaborze Rzymu do Fiesole, dawnego historycznego Etrusków Faesulae, gdzie dotąd znajdują się znakomite zabytki dawnéj świetności i cywilizacyi tego dzielnego ludu. Fiesole leży na górze, o godzinę drogi od Florencyi i zewsząd je widać. W połowie góry leży klasztor dominikański, w którym pierwsze lata malarskiéj twórczości spędzał Fra Giovanni da Fiesole, dla swéj niewinności w sercu i obrazach, nazwany Fra Angelico. Jezuici nabyli dawną posiadłość rodziny Jezuity Ricasoli, wraz z kościołem znanym pod wezwaniem św. Hieronima (S. Girolamo) i obszernym ogrodem, z którego pyszny widok na okolicę, na uroczą Florencyą z jéj wieżami i kopułami, na rozległą rozkoszną dolinę rzeki Arno, obok Kampanii szczęśliwéj pod Neapolem, pewnie najpiękniejszą we Włoszech, bo najgęściéj zaludnioną i najlepiéj uprawioną, na dzikie góry, które Alwarnią kryją od wschodu, na miasta Prato i Pistoję od zachodu. O. Jenerał mieszka tu ze swymi asystentami francuskim, angielskim, hiszpańskim, włoskim i niemieckim. — O. Anderledy jest od roku 1870 asystentem (referentem, doradzcą) dla Niemiec i Galicyi. Każdy asystent reprezentuje 4—5 prowincyi. Polska, która dawniéj miała własnego asystenta, nie ma go teraz, bo tylko jednę ma prowincyą jezuicką t. j. galicyjską. Oczywiście, że O. Anderledy dobrze jest obeznanym z nazwiskami i interesami Jezuitów galicyjskich i że mówiliśmy nieraz o znajomych nam ojcach, o sprawach Dobromila, o przeniesieniu zakładu tarnopolskiego do Chyrowa w Przemyskie itd. O. Anderledy, który zna lud nasz z misyi po Warmii i w Poznaniu, z miłością o nim mówił. Księciu Władysławowi Czartoryskiemu, który się leczył zimą we Florencyi, złożył wizytę, a syn jego, książę August, nawzajem nieraz go odwiedzał. O. Anderledy, który wielce się starał o dobro duchowe licznych Niemców we Florencyi stale lub dla zdrowia osiadłych, przychodził co czwartek po południu pieszo do kaplicy Jezuitów florenckich, zwanéj capellino Strozzi, bo książę Strozzi oddał im swą kkaplicę, gdy rząd zabrał im własny ich kościół, a wysłuchawszy spowiedzi wszystkich którzy się doń zgłosili, pieszo znowu wracał do domu. O. Anderledy jest chudy, wzrostu średniego, zarostu czarnego, włosów nieco posrebrzonych; powieki ma wielkie i gęste; mówi dobrze językami: niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim; na przechadzki chadzał zwykle z asystentem angielskim, Porterem, który przez całą zimę w niedzielę i święta piękne miewał kazania angielskie; nieraz brał ze sobą braciszka Polaka, rodem z Jarosławia, który O. Jenerałowi listy otwiera i rejestruje.

Kościan, 12 października 1883.

Ks. Kubowicz.

* **Prezes policyi** poznańskiéj ogłaszając ustawę dotyczącą znaczenia szklanek, kieliszków, dzbanków itp. używanych przy wyszynkach napoi — dodaje, że z wejściem ustawy téj w życie z dniem 1 stycznia 1884 odbędzie się rewizya naczyń we wszystkich oberżach i szynkowniach.

* **Magistrat poznański** ogłasza abonament na leczenie chorych sług i uczni w miejskim lazarecie. Kwity abonamentowe ważne do 31 marca 1884 r. wydaje kasa kamelaryjna w godzinach od 9—1 za złożeniem 3 marek za osobę.

* **Rząd** zamyśla zakupić koléj oleśnicko-gnieźnieńską i tylżycko-wystrucką.

* **W czasie** od 4 listopada do 31 maja nie wolno łowić raków w wodach niezamkniętych.

* **W przyszły wtorek** o godzinie 10 przed połud. odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Basta zwyczajne walne zebrawie akcyonaryuszów cukrowni kujawskiéj (janikowskiéj).

* **Piszą nam z Szubińskiego:** Pomiędzy Kcynią a ajenturą pocztową w Retkowie zaprowadzony został telefon. Niech mi wolno będzie przy téj sposobności wspomnieć, że w roku 1872 urządził p. Eustachy Rogaliński z Królikowa (dziedzic Retkowa, Górek Dąbskich, Królikowa i Turzyna) swym kosztem szkołę w Retkowie i postarał się o połączenie z nią ajentury pocztowéj. Już to było wygodą, bo okręg teraźniejszy pocztowy retkowski należał do urzędów pocztowych w Kcyni, Szubinie i Zninie, a do wszystkich tych miejsc bardzo złe drogi. Po 10 latach istnienia szkoły z ajenturą zrobił r. z. p. Rogaliński wniosek o telefon, a w tych dniach został tenże ukończony. Jeżeli zważymy znaczną odległość wsi należących do poczty retkowskiéj od najbliższych miejskich stacyi telegraficznych (Kcynia, Szubin i Znin), poznamy dobrodziejstwo za staraniem p. Rogalińskiego uzyskane. A pełno tu wsi blisko Retkowa np. Brzyskorzystew Dominium i wieś, Chraplewo, Ciężkowo, Dąbrówka, Dochonowo, Górki Dąbskie, Górki Zagajne, Gorzyce (wieś kościelna), Królikowo Domin. i wieś, Koraczewko, Smarzykowo, Sulinowo, Obrona Leśna, Sobiejuchy, Sulinowo, Słupy, Wrzosy, Katynka, Słabomirz i t. d., które mogą korzystać, a interesowanym zwraca się uwagę, aby w przypadku potrzeby telegrafowali resp. telefonowali do Retkowa, jeżeli do wymienionych wsi ma rychléj nadejść wiadomość. Nadmienia się, że szkoła w Retkowie za przyczynieniem i staraniem się p. Rogalińskiego jest tak wyposażona i urządzona, że rzadko znaleść drugą w tutejszym departamencie. Nauczycielem i ajentem pocztowym jest pan Julian Mensz, dawniéj w Kościelcu urzędujący.“

* **Sędzia okręgowy** Mitschke z Rogoźna wystąpił z służby sądowéj i objął adwokaturę w Kościanie. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało go notaryuszem w obrębie sądu nadziemiańskiego w Poznaniu z siedzibą w Kościanie.

* **Pierwszy senat** trybunału państwowego w Lipsku zajęty jest rozpatrzeniem aktów sprawy Kraszewskiego. W razie znalezienia podstawy do wytoczenia procesu zostanie delegowanym drugi i trzeci senat trybunału do przeprowadzenia rozprawy głównéj.

* **Księżna Bogusława Radziwiłłowa**, matka ks. Prałata Edmunda i Ferdynanda zachorowała w tych dniach niebezpiecznie. Księżna uległa w dniu 2 bm. atakowi paralitycznemu, dzięki jednak staraniom lekarzy, stan groźny już minął.

* **W Hiszpanii** w prowincyi Castellon zrządziła powódź ogromne szkody. Ośm osób znalazło śmierć w nurtach wody.

* **W Lubiczu** niedawno żyd Herz zabrał pewnéj kobiecie święconą gromnicę, gdy mu nie zapłaciła 80 fen., które miała mu być winna. Za to mu 10 b. m. wieczorem wybito wszystkie okna; podczas gdy modlił się w bóżnicy. Przelęknieni żydzi chcieli telegrafować do Torunia o pomoc wojskową, lecz tamtejsza władza zakazała tego, zapewniając, że policya lubicka wystarczy na poskromienie przeciwników żydowskich. Jeszcze o godzinie 10 wieczorem przybiegł Herz do żandarma Drengwitza i błagał, aby przyszedł go bronić, bo go ktoś chce zastrzelić rewolwerem. Żandarm niepotrzebnie się fatygował, bo ów niebezpieczny człowiek wcale nie był uzbrojony. Herz podobno pakuje swe manatki, aby się wyprowadzić z Lubicza, gdzie tak bardzo ludność katolicką na siebie rozjątrzył.

* **Pan dzierżawcą u chłopa.** Czytamy w „Gazecie Lubelskiéj“: Duży jeden majątek w Hrubieszowskiem 30 włók obejmujący, poszedł na licytacyą za długi. Kupił go włościanin Jacek Michalczyk za rubli 50,000 i zaraz oprócz wadium, 20,000 rubli gotówką wyliczył. Po licytacyi rzecze b. dziedzic zdziwiony: — Mój Michalczyku; wiedziałem że macie się dobrze, ale anibym uwierzył, żebyście mogli tyle grosza naraz wydostać. — To jeszcze nie wszystko, proszę Wgo Pana, a lepiéj, że się majątek dostanie swojemu, niż jakiemu przybłędzie. Ale sam nie dałbym sobie rady z tak dużém gospodarstwem. Jeżeli łaska, wypuszczę jegomości w dzierżawę, a kontrakt to Wny Pan sam napisze, jaki będzie chciał. — Były dziedzic podziękował uczciwemu włościaninowi za przychylność i chętnie objął dzierżawę.

* **Restauracya zabytków pomnikowych miasta Biecza.** Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego doniesienia:

„Miasto Biecz rodzinne gniazdo Marcina Kromera, za czasów Jagiellońskich i Zygmuntowskich świetne w przeszłości narodowéj zajęło miejsce dobrze zasługując się w Ojczyznie, a znakomite tutaj zabytki sztuki i historycznych pamiątek, świadczą dziś jeszcze o tém. Wojny szwedzkie, nieszczęścia kraju, i ostatnie miasta zniszczenie przez pułkownika Drewicza, ucierającego się w tych stronach z Barskiemi Konfederatami, zapomnienie wreszcie jakby z umysłu w porozbiorowych chwilach o Bieczu, przez usunięcie z niego wszelkich władz w nowo zorganizowanym kraju — zmieniły całkiem zamożną postać Biecza na liche teraz miasteczko. Wiele dawnych zabytków, co dla sztuki i historyi godném być mogło zachowania, rozsypało się już, i bezpowrotnie zniknęło; lecz i to, co pozostało, o ocalenie doprasza się usilnie. Słabe atoli usiłowania pojedyńczych ludzi nie wiele dotąd zaradzić mogły; rok zaś dopiero teraźniejszy dla pamiątek starego Biecza lepszą przyszłość zgotować może.

Dr. Maryan Sokołowski, profesor Uniwersytetu Jagiel., sam znawca sztuki i poparty zachętą wpływowych ludzi, przebywając tego lata w Libuszy, powziął szczęśliwą myśl, aby zbiorowemi siłami ocalić resztę zabytków Bieckich. W dniu téż 19 sierpnia b. r. zebranych kilku z Biecza i okolicy obywateli, przystąpiło do zawiązania odpowiedniego celowi Komitetu, powołując na przewodniczącego w nim p. Karola Rogawskiego nieobecnego na tém zebraniu, a który od dawniejszych już lat Bieczem się zajmował.

Dnia 26 września rb. Komitet zebrał się już pod kierownictwem przewodniczącego dla uzupełnienia i zakreślenia swoich czynności, a ukonstytuował się stanowczo. Zaproszono na honorowego prezesa J. Excel. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, tajnego radzcę, członka Izby Panów, jako dziedzica majętności dawnego starostwa Bieckiego. Na członków honorowych: Najprzewielebniejszych Biskupów Przemyskich obydwóch obrządków: ks. Łukasza Ostoję Soleckiego, i ks. Jana Stupnickiego, oraz księdza Ignacego Łobosa, Biskupa Lemeńskiego, Sufragana Przemyślskiego. Na członków czynnych: Każdorazowego prezesa Rady powiatowéj Gorlickiéj i pp. Władysława księcia Czartoryskiego, Konstantego hr. Przezdzieckiego, dr. Maryana Sokołowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiel., Karola Rogawskiego właściciela Ołpin, dawnego posła do Sejmu i Rady państwa tutejszego okręgu korespondenta wiedeńskiéj komisyi centralnéj pomnikowych zabytków, Adama Skrzyńskiego właściciela Libuszy, obecnie posła do Sejmu, ks. kanonika Tomasza Jaszczóra proboszcza Bieckiego, Kornela Oczkowskiego burmistza miasta Biecza, Antoniego Kotowicza lekarza miejskiego, botanistę stron tutejszych, Franciszka Karasińskiego radzcę namiestnictwa, właściciela domu dawniéj rodziny Kromerów, Stanisława Znamirowskiego notaryusza w Gorlicach, właściciela domu dawnego Grodu w Bieczu, Ludwika hr. Dembickiego z Krakowa, Aleksandra Rogójskiego c. k. majora na pensyi, właściciela Szymborku i starego tam zamku, Rudolfa Wittiga właściciela Harklowy, Adama Szotajskiego właściciela Rzepiennika Biskupiego, Józefa Olszewskiego, właściciela Rzepiennika suchego, Władysława Chmielowskiego właściciela folwarku w Bieczu.

Przewodnictwo komitetu objął stanowczo Karol Rogawski, zastępstwo przewodniczącego ks. kanonik Jaszczór, powoławszy na skarbnika p. Adama Skrzyńskiego, a na sekretarzy pp. Władysława Chmielowskiego i Juliusza Schenborna chemika z Libuszy. Zdejmowania miejscowych rysunków do publikacyi podjął się p. Apolinary Kotowicz, uczeń szkoły malarstwa w Krakowie. Przyjęto nazwę: „Komitet restauracyi zabytków pomnikowych miasta Biecza.“

W ten sposób ukonstytuowany Komitet, otrzymawszy już słowa zachęty, obietnicę gorącego poparcia i współdziałania p. Konserwatora na Zachodnią Galicyą dr. Józefa Łepkowskiego, prof. Uniw. Jag., rozdzielił pomiędzy siebie przypotowawcze czynności, aby z wiosną módz już rozpocząć pewne roboty. O pospiech w takiém przedsięwzięciu iść tu nie może, ale prowadzić go wypadnie umiejętnie i z wytrwałością przez lata w miarę funduszów, jak zwykle dawniéj prowadzono fabrica Ecclesiae. Komitet z końcem każdego roku ogłaszać będzie w pismach publicznych sprawozdanie wraz z rachunkami z swoich czynności.

Szczęść Boże szczerym chęciom i wytrwałéj pracy na dłuższe lata!“

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę d. 14 października, św. Kaliksta pap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 24. Zachód o godzinie 5 minut 8.

Długość dnia 10 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1577 Rozpoczęto prace około oczyszczenia rzeki Bugu. — 1683 Jan Sobieski pod Granem. — 1809 Traktat w Wiedniu powiększa Księstwo Warszawskie.

Pojutrze, w poniedziałek 15 października, św. Jadwigi wd. Wschód słońca o godzinie 6 minut 26. Zachód o godzinie 5 minut 6.

Długość dnia 10 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1384 Koronacya Jadwigi. — 1439 Śmierć Zygmunta księcia litewskiego. — 1587 Wprowadzenie do Polski kalendarza gregoryańskiego. — 1817 Śmierć Tadeusza Kościuszki.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Polnische Correspondenz** wysredł z druku nr. 28 i zawiera: Zur Lutherfeier in Thorn. I. — Feuilleton. — Die preussische Beamten- und Miltair-Herrschaft und der polnische Aufstand in Grossherzogthum Posen im Jahre 1848. Eine historische Skizze von J. Ed. Pehmler. (Fortsetzung.) — Die russische Militairherrschaft. — Im galicischen Landtag. — Die Mohrenwäsche. — Rundschau. — Briefkasten.

* **Przeglądu liter.-artyst.** wyszedł nowy, podwójny (18 i 19) numer i zawiera: „Zjazd literatów i artystów,“ artykuł. Dalszy ciąg noweli Blizińskiego „Baba.“ Dwie pieśni z Berangera, przez L. Kozłowskiego: „Dworski strój“ i „Podwójne polowanie;“ „Klasycyzm i romantyzm,“ przez S. M.; dokończenie noweli Gozlana „Amator;“ „Łza Twardowskiego,“ przez Vrchlickiego, tłum. L. Kraszewski; „Sprawozdanie z obrad zjazdu:“ „Szkice etnograficzne,“ p. Mroczkę; „Ruch muzyczny,“ p. Siebera; „Teatr“ przez A. Z. Odcinek: „Kronika,“ przez K. B, Do tego dołączono: rysunek Bieszczada „Targ w Monachium“ i dwa autografy Mickiewicza i Kraszewskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Plater z Wielichowa, hr. Potworowski z żoną z Zielęcina, No-

wakowski z Królestwa Polskiego, Rappaport z Wrocławia, Wojciechowski z Włocławka, Modliński z Walentynowa, panie Nieszkowska z Parzęczewa, Beyer z Golenczewa i Przyjemska z synem z Międzyrzecza.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chełmicki z Cielimowa, Speichert z Konojadu, Koszutski z Warszawy, Ausmacher z bratem z Wągrówca, Skrzydlewski z Ocieszyna, Węsierski z Pianówka, Kubacki z Berlina, pani Ballenstedtowa z familią z Gniezna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 13 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Od wtorku mieliśmy temperaturę bardzo chłodną — odtąd atoli mamy powietrze łagodne. Zbiór kartofli już się kończy — nastał natomiast ćwikły, która z powodu zimna i nadmiaru wilgoci znacznie ucierpiała. Dowozy są słabe i w tym tygodniu mieliśmy mało ofert na wszystkie gatunki zboża. Na razie nie można liczyć na większe dowozy, gdyż notowania wrocławskie są znacznie wyższe, ztąd też większa część producentów wysyła zboże do tego miasta. Pomimo słabych sprawozdań berlińskich, panowało u nas stałe usposobienie, gdyż Saksonia i Turyngia zamawia wiele, mianowicie pszenicy i żyta. — Pszenica chętnie była kupowaną, mianowicie delikatniejsze gatunki osiągnęły stósunkowo wysokie ceny, 180—200 mrk. — Żyto kupowali eksporterzy po stałych cenach, 143—153 mrk. — Jęczmień miał popyt na eksport do Niemiec północnych, 130—145 mrk. — Owies chętnie kupowano, 125—140 mrk. — Groch znalazł kupców, na paszę 150—155 mrk., wrzący 180—190 mrk. — Łubin mało interesu, żółty 80—90 mrk, niebieski 90—105 mrk. — Wyka wyżéj, 135—140 mrk. — Tatarka bardzo stale, 145 do 160 mrk. Wszystko za 1000 kilgr. Mąka cokolwiekbądź wyższe ceny, mąka pszenna nr. 00 15 mrk., nr. 0 13,50 do 14 mrk., mąka żytnia nr. 0 i I 10,75—11 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Interes rozpoczął się słabo przy cenach niższych, atoli w ciągu tygodnia usposobienie się ustaliło i ceny na wszystkie termina się podniosły o 60 fen. Interes był wielce ożywiony, gdyż na zamiejscowy rachunek nadesło kilka zleceń. Towaru jest bardzo a towar w miejscu (bez beczki) przynosi 1½ mrk. ponad ceny październikowe. Ze stacyi kolejowych wysyła się wiele w dalsze okolice. Notowania końcowe: październik 50,30 mrk., listopad-grudzień 48,40 mrk., styczeń 48,40 mrk., luty 48,70 mrk., marzec 49,10 mrk., kwiecień-maj 49,70 mrk. za 10,000 litr. prct.

Poznań dnia 13 października 1883.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana —,—, październik 145,—, październik-listopad 145,—, listopad-grudzień 144,50, kwiecień-maj 1884 148,— mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— marek, październik 49,80, listopad-grudzień 48,10, styczeń 48,— luty —,—. marzec —,—, kwiecień-maj 49,40, w miejscu bez beczki 50,70 mrk.

Bydgoszcz, 12 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna nowa 180—184 mrk., średnia 165—178 mrk., poślednia 145—155 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne suche 142—143 mrk., średnie 138—140 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—136 mrk.

Owies w miejscu 120—135 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—165, na paszę 145—152 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 m.

Wrocław 12 października 1883.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —, październik 155,50—155 płc., październik-listopad 152,50 płacono, listopad-grudzień 152,— żądano, grudzień-styczeń 152,50 żąd., 1884 kwiecień-maj 156,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na październik 192 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na październik 130 żąd., — płc., październik-listopad 130,— żąd., listopad-grudzień —,— pł., kwiecień-maj 132,— płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., październik 315 żąd.

Olej rzepiowy spok., wypow. 5000 kil., w miejscu 68,50 żąd., październik 66,50 żąd., —,— pł., październik-listopad 65,50 żąd., listopad-grudzień 65,50 żąd. — płac., kwiecień-maj 66,50 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —, październik 50,70—80 płc., — żąd., październik-listopad 50,— płacono, listopad-grudzień 49,50 żądano. 1884 grudzień-styczeń 49,40 pł., styczeń-luty —,— żądano, luty-marzec —,— płacono, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 50,50 żąd. maj-czerwiec 50,80 płc.

Cena wypowiedziana na 13 października: żyto 155,50 mrk., pszenica 192,— mrk., owies 130 mrk., rzep 315 mrk., olej rzepiowy 66,50, okowita 50,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 października 1883.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała	20	20	19	20	17	90	17	50	16	50	15	20
„ żółta	18	50	17	50	16	90	15	70	15	20	14	—
Żyto	16	30	16	10	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	70	14	50	14	—	13	—	12	50	12	—
Owies	13	40	13	20	12	90	12	80	12	60	12	40
Groch	18	30	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	30	80	28	80	26	80
Rzepik zimowy	30	80	28	80	26	80
Rzepik latowy	30	—	29	—	27	—
Lnica	25	—	23	—	21	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	19	50	19	—	18	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 9,00—9,50—10,00 mrk., niebieski 8,80—9,20—9,80 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,70 do 8,00 mrk., obce 7,30—7,80 mrk., na wrzesień-październik do 8,00 mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,80 do 9,00 mrk., obce 7,70—8,40 mrk., na wrzesień-październik płac. do 9,10 mrk.

Koniczyna do siewu ma popyt, za 50 kilogram. —,— marek, obca —,— marek, na wrzesień-październik do —,— marek.

Tymotka —,—, za 50 klgr. —,— mrk.

Berlin, 12 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—218 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —; na październik-listopad płacono —,—; na listopad-grudzień płacono 180—180,5, żąd. —,—; na kwiecień-maj 1884 płacono 191,—, żądano —,—. Wypowiedziano —— centn. Cena przecięciowa —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 140—161 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 146,5—146,25; na październik-listopad płc. 146,5—146,75; na listopad-grudzień płc. 147,25 do 147,5—147,25; na kwiecień-maj płacono 153,5—153,25. Wypowiedziano 21,000 cent. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 133—139 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 125—163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 127,00—127,5; na październik-listopad płacono 127,00—127,5; na listopad-grudzień płac. 127,7—128,5; na kwiecień-maj płac. 135,25—135,5. Wypowiedziano 2000 cent. Cena przecięciowa —— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. 65,9 mrk., w miejscu z beczką płacono 66,8 mrk., na miesiąc bieżący płc. 65,8—66—65,9; na październik-listopad płac. 64,4—64,7; na listopad-grudzień płacono 64,2—64,5—64,4; na kwiecień-maj płac. 64,1—63,8. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki 51,8—51,6; w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący pł. 51,8—51,3—51,5; na październik-listopad 50,2—50,6—50,4; na listopad-grudzień pł. 49,7—49,4—49,6; na kwiecień-maj 1884 pł. 50,9—50,6—50,7. Wypowiedziano — litr. Cena przecięciowa —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 12 października 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	200.—
Austryackie banknoty	za 100 florenów	170.10
Francuskie banknoty	za 100 franków	80.85
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.40
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.18
Półimperyał rosyjski		16.72
Dolar za sztukę		4.205

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	123.75
Bank Rzeszy (Reichsbank)	150.60
Austryacki bank kredytowy	492.50
Deutsche Bank	147.60
Disconto Comandit	191.—

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	29.40
„ z prawem pierwsz.	99.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.75
„ „ „	79.—
Górnoszlązka A. C. D. E.	272.80
„ Lit. B. gwar.	198.40
Wschodnio-pruska południowa	133.25
Galicyjska Karola Ludwika	122.40
Kronprinz Rudolf	70.50
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	540.—
„ „ południowa (lombardy)	258.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.65
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.65
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.40
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.75
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	169.80
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	198.50
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	199.60

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/1 i 1/10	102.25
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.90
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	100.75
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	94.30
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	94.30
„ „	4	1/1 i 1/7	101.10
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.50
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	92.30
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	100.90
„ II ser.	4½	1/1 i 1/7	100.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	100.80
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	100.90
Pruskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	100.90
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	100.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.80
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	—.—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.25
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	90.80
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	84.80
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	66.70
„ „	5	1/3 i 1/9	—.—
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	67.—
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.20
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	312.25
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.—
„ „ z 1864 r.		za sztukę	313.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	101.70
„ „ „	4	1/1 i 1/7	74.10
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	—.—
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	108.70
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108.70
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.10
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.60
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	86.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	86.50
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—.—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	86.60
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	86.40
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	—.—
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	71.50
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	134.—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	129.50
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	56.10
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.30
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.—
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	10.25
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	39.50

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe 13 października.

Berlin, 13 października 1883.

Pszenica słabo

paźdz.-listopad	179,50
kwiecień-mai	190,—

Żyto słabo

październik-listop.	146,—
listopad-grudzień	147,—
kwiecień-mai	153,—

Oléj rzep. stale

październik	66,30
kwiecień-mai	63,90

Okowita spok.

w miejscu	51,70
październik	51,50
paźdz.-listopad	50,10
list.-grudzień	49,40
kwiecień-mai	50,60

Owies

paźdz.-listopad	127,75
Wypow.-żyta wsp.	600
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, dnia 13 października 1883 (Kursa końc.)

Pszenica spok.

paźdz.-list.	181,50
listop.-grudzień	182,50
kwiecień-mai	191,50

Żyto niezm.

paźdz. listop.	143,—
list.-grudzień	143,50
kwiecień-mai	150,—

Rzepik

w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	122,75
Pr. consol. 4%	101,90
Pozn. listy z.	100,75
Pozn. listy rent.	100,90
Austr. banknoty	170,10
Austr. renta złota	84,75
Austr. losy 1860	118,—
Włochy	90,80
Rumuny	102,90
Ros. banknoty	200,10
Ros.-ang. pożyczk.	86,50
Pol. 5% list. zast.	61,90
Pol. lik. l. zast.	54,75
Kredyty	493,—
Keléj państwowa	540,—
Lombardy	258,—
Usposob. spok.	

Oléj rzep. stale

paźdz.	65,—
w miejscu	
kwiecień-mai	64,50

Okowita słabo

w miejscu	51,50
paźdz.	51,50
paźdz.-list.	49,70
kwiecień-mai	50,30

Petroleum

w miejscu	8,30

Ś. p.

Wiktor Bilażewski

dziedzic Mielżyna,

zakończył życie dnia 12 b. m. zaopatrzony śś. Sakramentami. Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Mielżynie w poniedziałek 15 b. m. o godzinie 4 z południa. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w wtorek o godzinie 10-téj. (2068)

W smutku pogrążeni rodzice i bracia.

Mielżyn, 12 października 1883 r.

Sybirak Polak a tułacz na rodzinnéj ziemi.

Z powodu wyjazdu mojego do Galicyi, zwijam swój handel, również fabr. pap na Gołębiéj Ulicy No. 3. i zapraszam łaskawych moich wierzycieli o zgłoszenie się po swe należytości; nawzajem upraszam najuniżeniéj tych panów, z któremi dotąd jeszcze stoję w obrachunkach handlowych, o łaskawe uiszczenie się, gdyż interesa moje są tego rodzaju, że zwłoka naraża mnie na nieobliczone straty. (2064)

Cypryan Snowacki.

Dla Mosiny i całéj okolicy

(2049) potrzeba natychmiast

lekarza

Ks. Loga.

W dzień śgo Jana Kantego, **21 października b. r.** odbędzie się, jak lat poprzednich, (2041)

zjad dawnych uczniów

Zakładu wychowawczego w Tarnopolu,

na który wszystkich pomienionych Panów najuprzejmiéj zapraszam. Proszę oraz o łaskawe zawiadomienie mię o przybyciu i o łaskawe udzielenie wiadomości innym znajomym kolegom.

Z winnym szacunkiem

Ks. P. Rubon, T. J.

Rektor Zakładu.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

odebrała na skład główny nowe wydawnictwo Straży św. Wojciecha:

Czyściec albo cuda Boże o św. duszach czyściowych przez O. Rossignoli i **Ratujcie dusze w czyścu** czyli modlitwy odpustowe. Cena bez opr. 1,50, oprawne 1,80 m.

Ratujcie dusze w czyścu (osobno) 10 fen.

Dawniejsze wydawnictwa Straży św. Wojciecha jak:

Kochem. Wykład Ofiary Mszy św., bez opr. 1,60, opr. 1,90 mrk.

Hincza. Zabawa z Jezusem 10 fen.

są także jeszcze do nabycia.

Księgarnia

G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Dzieje reformacyi w Polsce

od wejścia jéj do Polski aż do jéj upadku, według najnowszych źródeł opracował

ks. dr. Julian Bukowski.

Tom I: Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacyi.

Z mapą dyecezyi krakowskiéj XVI w.

4 złr. 50 cnt. — 9 m.

Listy Zastawne

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Król. Polskiego

wylosowane w dniu 1—2 października 1883 roku.

Listy zastawne 5 prct. seryi 1 z 1869 lit. A. rs. 3000. 46 82 354 388 766 1034 276 304 438 481 728 772 868 2029 53 206 249 282 388 420 811 849 970 3071 282 468 536 639 662 825 876 4001 158 208 254 291 391 424 556 758 802 843 890 914 925 5142 340 819 835 930 6097 238 342 524 530 577 617 620 634 683 685 802 849 940 7025 43 117 200 220 698 724 753 905 8034 163 397 793 813. Lit. B. rs. 1000 9553 562 747 764 823 936 10257 445 546 551 788 827 881 924 11048 141 299 337 420 647 757 905 12076 242 243 333 557 620 749 766 830 837 13038 321 392 656 878 999 14054 68 075 113 141 498 557 758 884 15052 385 555 16057 428 469 603 616 671 842 890 17025 179 864 930 951 956 18052 157 481 566 863 916 19069 159 164 566 663 942 20031 71 239 418 813 866 21097 166 337 563 595 648 692 792 900 985 22168 515 758 23043 447 485 582 753 825 885 911 958 974 990 24345 406 637 658 766 863 966 981 25085 361 552 718 835 26018 98 311 390 415 441 666 725 930 27081 145 189 194 199 278 351 400 468 490 749 757 786 28354 107 206 242 311 480 995 29071 178 224 247 918 30000 180019 160 206 324 180400. Lit. C. rs. 5000 30097 147 206 656 658 787 31047 203 294 371 388 406 525 965 32096 294 511 912 33595 624 827 886 918 34061 72 300 521 545 750 841 858 881 35138 882 36287 447 447 568 926 954 995 37476 662 727 818 834 968 38130 364 396 626 658 753 850 39091 155 268 720 735 784 40037 173 279 310 321 479 665 827 41081 183 770 847 863 926 42087 269 511 765 972 43072 100 107 257 295 349 876 966 44121 304 433 849 936 45372 620 621 781 843 41010 39 129 290 293 648 996 47300 461 523 644 833 883 893 975 48246 586 867 964 49033 81 100 331 498 561 864 50385 405 508 523 533 619 785 894 934 51028 99 234 297 476 503 562 577 686 756 882 886 889 52222 240 430 461 520 693 748 53010 445 508 520 54027 70 302 565 691 814 986 55078 227 514 556 706 56044 410 605 716 927 57075 107 143 170 559 617 676 797 845 870 950 58031 686 853 857 95559 111 112 217 218 248 269 350 371 440 459 59629 642 738 940 60000 181158 183 344 362 843 929 939 182188 279 288 577 618 Lit. D. rs. 250 60 134 252 557 760 795 887 999 61022 176 188 353 825 948 983 62128 325 968 63059 294 389 907 64042 129 530 578 712 65139 158 158 169 478 481 590 814 829 832 66481 566 648 679 714 785 67639 843 68001 273 341 621 857 930 69273 301 719 70198 349 380 474 485 519 917 71095 587 883 72130 147 265 334 487 516 543 738 763 800 921 929 73098 208 255 326 797 815 875 882 958 74387 530 75260 76428 567 897 77063 515 562 752 771 78144 166 402 580 690 697 801 79027 427 955 80225 242 268 309 314 445 522 81379 527 565 82060 439 482 721 748 83332 393 535 690 725 84175 666 85024 194 224 265 693 706 728 824 86151 638 748 87114 162 840 916 944 88178 302 374 559 649 841 89339 413 90172 320 658 789 835 91927 932 92724 806 913 93083 542 628 722 94091 97 177 300 543 640 643 892 95031 39 128 149 194 212 267 293 857 96042 424 685 803 814 927 97391 436 607 722 876 906 98013 57 470 596 733 806 829 916 99065 185007 95 122 200 485 567 799 826 186068 438 636 727 918 187156 157 475 503 532 582 844 188001 272 435. (Dokończenie nastąpi.)

KSIĄŻKI SZKÓLNE

używane we wszystkich gimnazyach, pensyonatach żeńskich, szkołach W. Ks. Pozn. Kupione w naszéj księgarni odznaczają się **trwałą, dobrą a tanią oprawą.** (2046)

M. Leitgeber i Spółka

Srodkowa aleja vis-à-vis hotelu Myliusa.

Aukcya koni

W środę dnia 17 października rb. przed południem o 11 godzinie zostaną sprzedane najwięcéj dającemu na placu Działowym **3 wyranżerowane konie** należące do towarzystwa Poznańskiéj kolei konnéj. (2066)

Manheimer

król. komisarz aukcyjny.

Mapa Polski

z czasów Jana Sobieskiego

wydana na dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, ozdobiona kolorowanemi herbami województw Polski, w portret Jana III, w herby królów elekcyjnych i plan bitwy z pochodem rycerstwa pod Wiedeń, jest do nabycia w cenie 1,50 mrk. Odbiorcom nad 50 egzemplarzy ustępuje się stósowny rabat. (1837)

J. Szpetkowski.

Na porę jesienną i zimową polecam w wielkim wyborze

gotowe ubrania,

paletoty, szynele itd. każdego i gatunku, również materye krajowe i zagraniczne.

Zamówienia podług miary wykonuję rzetelnie wedle najnowszych żurnali po cenach nader nizkich.

A. Kromolicki

(1834) ul. Jezuicka nr. 12.

Rodzice,

którzy dla synów, będących w gimnazyach Poznania, dobréj i pewnéj opieki, jako też i pomocy naukowéj szukają, raczą się pofatygować na III piętro domu przy ulicy Wrocławskiéj nr. 19 do (2045)

Ruździńskiego,

który języka polskiego i literatury, oraz języka francuskiego, łaciny, i innych ważnych przedmiotów w Pedagogium w Ostrowie pod Wieleniem przez lat 17 nauczał.

TAPETY

od najtańszych gatunków aż do najpiękniejszych w najnowszych deseniach, także dekoracye i szlaki **poleca po nizkich cenach handel materyałów piśmiennych i galanteryi.**

Antoni Rose

w Poznaniu w Bazarze

Wzory na życzenia przesyła się franco. (1994)

Resztki niżéj cen zakupna.

Herbatę chińską

sprzętu 1883 r.

po 2. 2½ 3, 4, 5, 6, 7½ i 9 M. za ½ ko.

Herbatę karawanową

po 4½, 5, 6, 7½, 9 i 12 M. za 1 f. ros.

Prósze herbaciane

po 1½, 2, 2½ i 3 M. za ½ ko., tudzież

Samowary

w różnych objętościach i fasonach poleca (1909)

B. Rogaliński w Toruniu.

Cenniki i opisy samowarów rozsełam franko.

1987] **Meblowany**

pokój

z osobnem wnijściem jest do wynajęcia każdego czasu przy **ulicy Wilhelmowskiéj N. 7 na II piętrze. Bliższe wiadomości tamże.**

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 234.

Niedziela, dnia 14 października 1883.

Rok założenia 1883
Dyrekcya: Berlin W.
Mohrenstrasse 45.

Victoria,

Kapitał zakładowy
6 milionów marek
Ogólna sum kap. rezerw. w końcu r. 1882 10 milionów mk.

Zabezpieczenie na życie

z gwarancyą zwrotu premii, bonifikacyami za życia i udziałem zabezpieczonych w ogólnym zysku według poprawnego systemu wzrastającéj dywidendy.

Policzenie rozpoczyna się już po *dwóch* latach. Przyjąwszy roczną stopę procentową dywidendy na 3% zapłaconych wszystkich premii, wyniosłaby dywidenda 10%, 10%, 10%, 12%, 15%, 18%, itd. 90%, 93% itd. pojedyńczéj premii rocznéj, stósownie do wypłaconych już przez 1, 2, 3, 4, 5, 6, itd. 30, 31 itd. rocznych premii. (2063)

Zabezpieczenia na poszczególne wypadki skaleczenia

jako uzupełnienie zabezpieczenia na życie obejmujące wszelkie okaleczenia ciała, dotyczące życia zdrowia i zdolności zarobkowania, z gwarancyą zwrotu premii, z bonifikacyami za życia, i z udziałem w zysku (75 prct. czystego dochodu oddziału zabezpieczenia na poszczególne wypadki skaleczenia *Premie roczne według taryfy 2 bez udziału w zysku* 50 fen. za 1000 m. sumy zabezp. na wypadek śmierci! 80 fen. za 1000 m. sumy zabezp. na wypadek dożywotniego okaleczenia.

Prospekta przesyłają:

Juliusz Breite i Manasse Werner w Poznaniu.

Maneże konne i młockarnie z patentowanemi cepami
60, 54, 30, 18" szerokie
w najakuratniejszém wykonaniu, co praktyka stwierdziła.

F. Deutschländer
we Wronkach (W. Ks. Poznańskie).
FABRYKA
machin gospodarczych.
Ilustrowane cenniki gratis i franko
poleca specyalnie:

Młockarnie z sztyftami, maszyny do czyszczenia, „Najlepsza ze wszystkich" t. zw. Bodenfuchteln, uniwersalne śrótowniki, rozdrabiacze kuchów rzepiowych, siekacze buraków, Mayera tryery, siewniki, kultywatory.

Moje niezrównane 4 i 3 lemieszowe **pługi do siania i podorywania** polecam na **próbę do órki** w celu przekonania się o ich znakomitem działaniu.

Otto Below Berlin

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁÓTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 150 marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płótna na pościele itd.
tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy
dla dam i dzieci, pojedyńcze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE
w każdym gatunku i rodzaju.
Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.
Firanki w wielkim wyborze.
HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI
pojedyńcze aż do najpiękniejszych poleca (1720)

A. z Pawłowskich KAUFMANN
Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Materye
na poszycia futrzane
wełniane, jedwabne i aksamitne
oraz (1946)
wszelkie nowości
na sezon jesienno-zimowy
w materyach wełnianych i jedwabnych w wielkim wyborze po cenach przystępnych polecają

J. i T. Kamieńscy
Poznań, Stary Rynek No. 76,
obok pałacu hr. Działyńskich.
Bielizna męzka, krawaty, chustki jedw. męzkie i damskie.

Z dniem 1 października rb. przeniosłam moją
PRACOWNIĄ
sukień i okryć damskich
do Poznania przy ulicy Podgórnéj No. 7 I piętro

Wykształciwszy się w zawodzie mym w Paryżu i Warszawie w największych magazynach, również praktykując z powodzeniem prze lat siedem, mam nadzieję iż zdołam zadosyć uczynić wszelkim stawionym mi wymaganiom co do mody i elegancyi i zadowolnię WWPanie miasta Poznania i okolicy. (2053)

A. Matczyńska.

Miechy
do zboża i mąki
Nr. 110 po 0,60 fen.
„ 115 „ 0,85 „
„ 132 „ 0,90 „
„ 120 „ 0,96 „
„ 122 „ 1,00 „
mające 2½ szefla zawartości, polecają
Reinstein & Simon
Stary Rynek 47.
Fabryka miechów i drelichu.
Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się natychmiast.

Wszelkie nagniotki,
stwardłą skórę, brodawki usuwa bez bólu w krótkim czasie po nasmarowaniu znakomity środek specyalny Radlauera.
Butelka wraz z pędzlem 60 f. Tylko prawdziwy nabyć można w RADLAUERA CZERWONEJ APTECE w Poznaniu. (1718)

Herbatę chińską
sprzętu 1883 r.
uzupełniłem wybornemi gatunkami.
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

KARTUZYANKA

Esencya żołądkowa kaszubska.

Jest to najlepsza z dotychczasowych gorzkich wódek i likworów; wzmacniając żołądek dodaje apetytu i przyśpiesza trawienie wszelkich ciężkich potraw.

Marka ochronna.

Cena butelki ½ litrowéj wynosi 1 markę.

B. Pińkowski, aptekarz
w Kartuzach (Carthaus W.-Pr.)
Na składzie mają: (2058)
w W. Księstwie Poznańskiem
w Poznaniu pp. J. Affeltowicz na Chwaliszewie, W. Becker, plac Wilhelmowski, drogerya pp. H. Jasińskiego i Sp., św Marcin. L. Kurnatowski i Sp. ul. Berlińska. W. F. Meyer, plac Wilhelm., J. K. Nowakowski, plac Wiedeński, w Inowrocławiu pp. K. Nowakowski i J. Jagodziński, w Krotoszynie C. F Kuschke, w Kościanie drogerya p. Wyttyka, w Grabowie apteka p. Degórskiego, w Śremie cukiernia p. Domagalskiego, w Trzemesznie p. K. Majewski, w Strzelnie p. A. Psuja, w Kostrzynie p. A. Urbanowski, w Mogilnie p. M. Meissner, w Wrześni p. Fr. Miśkiewicz, w Witkowie p. R. A. Langiewicz, w Nakle p. I. Biniakowski, w Śmiglu p. B. Radkiewicz, w Gniewkowie p. Gehrka, w Żninie p. S. Rogaliński, w Podzamczu p K. Frankiewicz, w Pogorzeli p. W. Wielicki, w Wronkach p. P. A. Kayser na dworcu, w Baranowie p. Kempnem p. F. Walczak.
W Prusach
w Gdańsku pp. A. Neumann przy Długim Rynku, K. Jeske, Johannisgasse, A. Marthen, Steindamm, F. Butterwege w Milchpeter, w Toruniu pp A. Mazurkiewicz i W. Mielcarzewicz, w Tczewie pp. Chołojewski, w Kościerzynie p. L. Czarnowski, w Świeciu p. A. Leimke, w Konarzynach p. F. Kłodziński, w Piławie p. F. Krause. (2058)

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy mam honor polecić nowo otworzony handel mój [1903]

towarów krótkich, bielizny, wszelkich artykułów krawieckich, i krawiecczyzny damskiéj.

Prosząc o poparcie nowego mego przedsiębiorwstwa, mam nadzieję, że dobrym towarem, skorą a rzetelną usługą, zaskarbię sobie względy i życzliwość łaskawych Odbiorców
Z poważaniem.
Rozalja Chojnacka
ul. Wrocławska nr. 19.

55. Największy skład futer! 55.
(2059) 55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler 55.
teraz **Stary Rynek 55** dawniéj Stary Rynek 52 teraz **Stary Rynek 55.**

Firanki

gazowe niciane	**okno od**	**4,— mrk.**
angielskie tiulowe	**okno do**	**6,— mrk.**
szwajcarskie tiulowe haftowane	**okno od**	**12,— mrk.**
szwajc. muślinowe z tiulową bordiurą	**okno od**	**7,50 mrk.**

polecam w wielkim wyborze i w znanych wyborowych gatunkach.
Równocześnie zwracam uwagę na bogaty wybór **firanek Ecru, prawdziwych Cluny w najpiękniejszych deseniach.**

W. Jerzykiewicz.
SKŁAD PŁÓTNA,
bielizny, haftów, koronek, firanek i towarów białych.
Wilhelmowska ul. nr. 5, obok poczty.

ŚWIECE OŁTARZOWE
w każdéj wielkości **tylko z czystego wosku** poleca
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
M. Sobeckiego
Szeroka ul. 24. (1597)

Osiedliłem się w **Poznaniu** przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 2 jako (2055)

budowniczy
resp. mistrz mularski i ciesielski.
Po 15-letniéj praktyce w Nakle tuszę sobie, po nabytem doświadczeniu i znajomości w moim zawodzie zjednać sobie zaufanie i względy Szan. Obywateli miasta Poznania i okolicy.
Z poważaniem
Leon Olszewski.

Znaczny wybór
lamp stołowych i wiszących
poleca (1951)
B. SZULCZEWSKI
narożnik Starego Rynku i ul. Jezuickiéj.
Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się uniżenie do budowania (1488)
nowych organ
według najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcyi, w gotyckim i romańskim stylu. Jako gruntownie wydoskonalony w znaczniejszych miastach j. t. w Warszawie, Wiedniu itd. podejmuję się również wszelkich reperacyi starych organ tak starego jak i nowego systemu. Usilnem mem staraniem będzie prace mi poruczoną wykonać w jak najkrótszym czasie i tuszę, że tak Wielebne Duchowieństwo jak i Szanowne Dozory kościelne w zawodzie popierać mnie łaskawie będą
L. Jankowski, budowniczy organ.
Tymczasowy adres: **Szemborowo p. Strzałkowo.**

Proszę uważać!
Powróciwszy z podróży przedsięwziętéj w celu zakupna, podczas której udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszéj dobroci dla mojego (1933)
Bazaru wyprzedaży
67. Stary Rynek 67.
tanio zakupić, pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.
Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.
Na firmę i numer proszę uważać.
M. E. BAB.
Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Medale Sobieskiego. **Doniesienie!!** **Medale Sobieskiego.**

Na wielostronne zapytania od Szan. komitetów i osób prywatnych, czy jeszcze można dostać mego pomysłu i wyrobu medali jubileuszowych ozdobionych z jednéj strony popiersiem (haut relief) wypukłem Jana III Sobieskiego z napisem „oswobodził Wiedeń i Chrześciaństwo w 1683 r." i z drugiéj strony Matką Boską z dzieciątkiem Jezus i napis „królowo korony Polskiéj pociesz nas" donoszę uprzejmie, że takowe są skończone i wszelkie zamówienia spiesznie wykonywam.

1 medal z czystego złota dukatowego 2½—3 dukat. ciężki kosztuje		33,00 m.
1 „ srebrny większy od 2 markówki		5,00 m.
1 „ srebrny większy od 1 markówki kosztuje 2 m. nad 20 med.		1,75 m.
1 „ z bronzu 40 f. nad 30 m. 35 f. nad 50 medali 30 f.		
1 „ z brytaniki 20 f. nad 50 med. 15 fen. nad 200 med. 10 fen.		
1 garnitur masiv czysto złoty z Sobieskim i Polskim orłem kosz.		55,00 m.
1 „ „ „ srebrny „ „ „		22,00 m.
1 para guzików czysto złotych masiv z Sobieskim		36,00 m.
1 śpilka czysto złota duża	„ „	9,00 m.
1 „ „ mała	„ „	5,00 m.
1 „ „ srebrna duża	„ „	1,75 m.
1 „ „ „ mała	„ „	1,25 m.
1 para guzików srebrnych męzkich z Sobieskim		9,00 m.
1 „ „ „ damskich	„	7,50 m.

Pomysł i rysunek powyższych jubileuszowych biżuteryi sądownie zapisany, naśladownictwo prawem wzbronione. (2042)

M. Kudliński
złotnik i jubiler w Poznaniu św. Marcin 66.

Pralnią prawdziwych koronek, zwyczajnych tiuli i żabotów
udoskonaloną na sposób zagraniczny, poleca względom Szanownéj Publiczności (1949)
M. Sleżańska, ulica Strzelecka nr. 28a parter.

Nowości na porę jesienną i zimową w **wyrobach, kostiumach i okryciach** polecamy w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych. (1943)
Sławski & Bogusławski, Bazar.

Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znanéj dobroci i taniości nie podlegające kontroli rząd., poleca **fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu**

L. LEPOROWSKI, ulica Podgórna nr. 3.

Zegarki Jubileuszowe

(własnego pomysłu.)

Na pamiątkę 200-éj rocznicy oswobodzenia Wiednia przez

Króla Jana III Sobieskiego

poleca i wyłącznie ma na składzie (1549)

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

Pomysł i rysunek sądownie zapisany.

Nasłud owy wzbroniony.

Zegarki te obok doskonałéj konstrukcyi (Remontoir) odznaczają się nader **piękną powierzchnością** jako też **artystycznie wykonanym portretem Króla Jana III.** Na tarczy godzinowéj znajduje się obok liczb napis „Jan III Sobieski.“

Nie mniéj poleca się **wybór drogocennych zegarków** z fabryki pp. **Patek, Philippe & Sp. w Genewie.**

W. Kwiatkowski

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31 **naprzeciw dawn. klasztoru Sercanek.**

Skład w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 14 **obok cukierni pana Wolkowitz'a.**

poleca łaskawéj uwadze Szanownéj Publiczności swój bogato zaopatrzony

skład

roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,

oraz najrozmaitsze wyroby z kwiatów, jako to:

bukiety, korony, koszyki żardynierki, rogi obfitości, poduszki etc.

Usługa sumienna, ceny umiarkowane. (1964)

Panom posiedzicielom majątków i zarządzcom ogłaszam niniejszém mój **system budowania** komorniczych domów, stodół, świniarek i praktycznych tanich pałacyków. Upraszając o łaskawe zamówienia pozostaję z wysokim szacunkiem (2056)

Leon Olszewski.

Prawdziwe

węgier. wino czerwone „Villanyer“

polecają najtaniéj (1878)

Br. Andersch.

Pomorskie gęsie pałki

odebrał i poleca (2061)

J. K. Nowakowski

Piotra Plac nr. 3.

Kapitały

po $4\frac{1}{4}\%$ **na dobra** nie niżéj jak w sumie M. 500,000,

na wsie w mniejszéj kwocie po $4\frac{1}{2}\%$ stale **na lat 10 i dłużéj.**

Kapitały z amortyzacyą po $4\frac{3}{4}\%$ są do nabycia przez

Adolfa Thiela

(2052) w Bydgoszczy.

NALEWKI

stare

Śliwowica, gruszkowa i jarzębowa, litr po 2,50 poleca **cukiernia** (2057)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek Nr. 6.

Handel mój bogato zaopatrzony w wszelkie artykuły wchodzące w zakres **krawiectwa** jako i **szewstwa,** poleca rozm. **gumy, prunele, flanele, płótna, daléj barchany, szwrtyngi, gazę, aksamity, velwety do obsad, biały i kolorowy atłas, oraz igły maszynowe wszelkiego rodzaju i wielki wybór krawatów i chustek na szyję.** (1595)

E. Mikołajczak

Jezuicka ulica nr. 12.

Specyalność!

Nasz skład herbaty

najnowszego sprzętu

został już obficie zaopatrzony i polecam herbaty nasze począw. od 2 m. za funt przedewszystkiem zaś polecam ruską herbatę Melange nr. 2 po 3 m. za funt, rus. herbatę Mel. nr. 5 po 4 m. za funt, herb. karawanową bardzo delikatna po 5 m za funt.

Br. Miethe.

Ul. Wilhelmowska 8.

Najwyborniejsze

HERBATY

sprzętu z r. 1883/84

polecają najtaniéj (1879)

Br. Andersch.

Oliwę do maszyn parowych i zwyczajnych w wypróbowanym już najlepszym gatunku, jak również

Smarowidło na osie i

Oléj skalny

Sól kuchenną i **bydlęcą,** ostatnią także bez worków w Wagonach po 200 cent. poleca pod korzystnemi warunkami

R. Barcikowski, Poznań.

Cenniki na żądanie franco.

Stałe i tanie ceny.

Chińskie Herbaty

tegorocznego sprzętu, zaręczając za czysty i aromatyczny smak, za funt 3, 4, 5 i 6 Marek;

Prusze herbaciane

z najlepszych gatunków za funt 2 Mrk.

Czekolady

z fabryki Phillipa Sucharda z Neuchatelu i I. G. Hauswalda z Magdeburga od 80 fen. do 4 Marek za funt poleca

B. GLABISZ,

Św. Marcin nr. 14.

Stałe i tanie ceny.

NOWOŚĆ!!

„POMPADUR“

A. Kwiatkowskiego esencya przeciwko łupieżom.

Za pomocą tego preparatu usuwają się łupieże, oraz wszelkie nieczystości skóry głównéj, orzeźwiają się nerwy i zapobiega wypadaniu włosów, itd. itd. Cena butelki 3,50 m.

Przeciwko siwiznie!!

A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe

pod gwarancyą

przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor i połysk. Nie jest to żaden powierzchowny środek farbowania, lecz działa wyłącznie na korzenie włosów itd. itd. Cena butelki 2 m.

JEDYNY I PRAWDZIWY

środek przeciwko wypadaniu i na porost włosów jest **A. Kwiatkowskiego** tynktura na porost włosów, przez lekarzy polecona która wzmacnia nawet zupełnie słaby włos itd. itd. Cena butelki 1,50 mrk.

Główny skład u specyalisty.

Antoniego Kwiatkowskiego

w Poznaniu przy ul. Wilhelm 16 i na składach u pp. **W. Starka** Stary Rynek 81. **A. Gniatkowskiéj** ul. Wrocławska 6, w Koronowie (Crone a. B.) u p. K. Bléringe. (2051)

Swiadectwa wiarogodnych osób są u mnie do przejrzenia.

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań,

ulica Długiego Marcina nr. 68

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania w wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów staro-żytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1555)

L. Dybczyński, mistrz ślusarski,

Chwaliszewo nr. 49.

poleca się Szanownéj Publiczności do wykonywania

wszelkich robót budowlanych

jako też

bram z kutego żelaza, balkonów, schodów, okien do kościołów, ambon, chórów, sztachetów nagrobkowych, krzyżów ażurowych itp.

Wszelkie roboty wykonuje się wedle każdego rysunku po bardzo umiarkowanych cenach i skoréj usłudze.

[1990]

Uczniowie

szkół tutejszych znajdą **stół i stancyą** pod dobrą opieką w sąsiedztwie trzech gimnazyów. Na żądanie pomoc w naukach. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi „**Kuryera Poznańskiego.**“

Pasy do maszyn,

Medal państwowy.

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1659)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Handel cygar

J. K. Nowakowskiego

3 Plac Piotra 3

poleca swój bogato zaopatrzony skład cygar do łaskawego uwzględnienia. Najwięcéj ulubione cygara La Perla po 40 Mr., La Nina po 50 M., La Mocana po 60 M., Cola Rienzi po 75 Mr. za tysiąc, są zawsze w odleżałym towarze na składzie. Nadto polecam Ritter po 30 Mrk. Mariposa i Celebes po 40 M., Pythia i E. Rico po 50 Mrk., Civilizacion, Chico, Ophelia, Zaide, Vanibad i La Elvira po 60 M., Contento po 75 M., Bocolica, Paulina i Oceana po 90 Mr., Espanola i Estrellas po 100 Mrk., Cruz de Hiero i Indiscreto po 120 M., Hingh Life i Amazona po 150 M. jako też importprtowane i wiele resztek po cenach niżéj zakupna. (1981)

Magazyn harmonium i fortepianów

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 4

poleca nowe pianina i fortepiany premiowane na trzech powszechnych wystawach od 500 aż do 2000 marek. Harmonium z 5 oktawami od 270 do 3500 marek z największéj fabryki Europy. Nowe i stare harmonia i fortepiany kupuje i sprzedaje również ma zawsze na składzie stare fortepiany od 75 do 900 marek. (1348)

J. Horáczek

stroiciel fortepianów.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1719)

biurka cylindrowe, ciężkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

Wielki magazyn futer

Filipsohna Holza

24 ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład w wszystkich możliwych gatunkach **futer dla panów i dam.** Mianowicie zwracam uwagę iż wskutek bezpośrednich stosunków z **Ameryką i z Rosyą** mogę tak **futra męzkie** jako i **damskie** daléj **mufy, kołnierze i skórki** od najwyczajniejszych do najwykwintniejszych **wyrobów po najtańszych cenach** sprzedać. O łaskawe względy uprasza (1997)

Filipsohn Holz

24 ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiéj.

Dominium Lwówek

(Neustadt b/P.) ma już teraz kilkaset centnarów bardzo plennych, wytrwałych i na eksport zdatnych [2040]

kartofli

tak zwanych Redsking Flourbalt na sprzedaż. Cena 3 m. za centnar na miejscu.

Zarząd.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycizl domowy, nauczycielka egzaminowana muzykalna wyborna w francuskiem, nauczycielka nieegzaminowana bona Niemka katoliczka, bony freblowskie. (1973)

Koczorowski i Wlazłowski,

Wrocławska ulica nr. 15.

Szary i wielkoziarnisty astr. kawior, lub. homary strasb., pasztety z wątroby gęsiej i dziczyzny, wędz. reński i wezerski łosoś, maryn. łosoś, Rügenwaldskie półgęski z kością i bez kości, brunśw. serwelatka i kiszka truflowa, szynka surowa, ozory, kiełbaski, najwyborniejsze, konserw. jarzyny w pudełkach blaszanych, susz. astr. strączki, holend. groch polny, telt. rzepka, goryc. kasztany, świeże jako i tegoroczne suszone i konserw. trufle, franc. owoc deserowy i winogrona polecają (1956)

W. F. Meyer i Sp.

Cenniki rozsyłamy franko.

Nauczyciel

elementarny

czynny we wsi katolickiéj Dolnego Slązku o pół godziny odległéj od Liebenthal, zajmował się od przeszło 20 lat nie tylko wykształceniem chłopców do zawodu nauczycielskiego, lecz przyjmował także młodzieńców wyższych stanów na wychowanie i na wykształcenie w języku niemieckim.

Reflektujący zechcą się zgłosić celem bliższego poimformowania się do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** lub do inspektora lokalnego szkoły **ks. Administratoka Schneidera w Liebenthal.** (2060)

MAGAZYN MÓD

Wodna ulica nr. 22 I piętro

poleca na sezon zimowy wielki wybór (1948)

paryzkich kapeluszy

pióra, kwiaty, czepeczki rozmaite po cenach bardo umiarkowanych.

Rozalia Gutzmann.

Stare przedmioty złote i srebrne skupuję i płacę najwyższą cenę.

Na pamiątkę dwóchsetnéj rocznicy odsieczy Wiednia i obrony Chrześciaństwa przez **Jana III Sobieskiego** króla Polskiego poleca (1738)

M. Kudliński

złotnik i jubiler Poznań, św. Marcin 66

własnego pomysłu i wyrobu: broszki, kolczyki, śpilki do krawat, guziki do mankiet, medale 2 wielkości t. j. wielkości 2 markówki i 1 markówki ze złota i srebra. Przedmioty te ozdobione są popiersiem reliev Jana III Sobieskiego króla Polskiego artystycznie wykonanego przez p. Belowa. Nadto polecam bogato zaopatrzony skład mój w biżuterye złote i srebrne gustowne a nie drogie, pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach, obrączki ślubne, od 8—120 marek za parę.

Wyprawy srebrne na 12 osób od 300—30.000 marek.

Szanownemu Duchowieństwu polecam wielki wybór naczyń kościelnych jako to: monstrancye, cyborie, kielichy, pateny do kielichów, i do chorych z praktycznem zamkiem, puszki do olejów św. krzyże, likwiarze, lampy wieczne, ampułki itd.

Wszelkie zamówienia na złocenia i śrebrzenia ogniowe i galwaniczne oraz reperacye wykonywam punktualnie i akuratnie po cenach bardzo umiarkowanych.

Pomysł i rysunek sądownie zapisany, naśladownictwo prawem wzbronione.

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najstósowniejszą do wysyłek wina węgier. niniejszém polecam Szanownéj Publiczności i moim łaskawym Odbiorcom mój dobrze zaopatrzony skład win stołowych i tłustych od 180 marek do 600 marek za beczkę 130 litrów. Na żądanie próbki chętnie wysyłam. Prócz tego utrzymuję bardzo znaczny skład win czerwonych Bordeaux, wina hiszpańskie, stare reńskie, mozelskie, szampańskie w kilku gatunkach po bardzo umiarkowanych cenach. (1862)

Antoni Pfitzner,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Sprzedaż tryków

tutajszéj trzody zarodowéj (pochodzenia z trzody z Osic) rozpoczyna się **dnia 20 października 1883.**

Dobrzyca pow. krotoszyński w październiku 1883.

Studentów

na stancyą z wzorowem utrzymaniem przyjmuje się. **Półwiejska ulica nr. 36** I piętro. Dom z frontu. (2016)

Bliższych wskayuwek udzieli

księgarnia

J. K. Żupańskiego

Do mojéj **destylacyi, handlu korzeni, win i cygar** poszukuje (2054)

Ucznia

Max Heimann.

Września.

UCZEŃ

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie umieszczenie w moim handlu. (2062)

J. K. Nowakowski.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.